Nr. 149. Kraków, Środa 3 Czerwca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

„Skiepiki chrześcijańskie, a raczej zajmowanie się handlem, budzi coraz żywszy interes u włościan i nie ulega wątpliwości, że w naszym kraju „Towarzystwo Kółek rolniczych“ usługi ważne w tym względzie oddaje.

„Gdy przed założeniem Towarzystwa naszego, zaledwie kilka w całym kraju spotkać było można sklepików chrześcijańskich po wsiach i miasteczkach, to dzisiaj liczymy już te sklepiki na setki, a wszystkie nieomal są przez „Kółka rolnicze“ założone i utrzymywane.

„Że to jest pożądane i że „Kółka rolnicze“ na tej drodze do polepszenia stosunków moralnych i ekonomicznych w gminach, a tem samem i w kraju całym się przyczyniają, tego dowodzić już dzisiaj nie potrzebujemy — przytoczyć wszakże nie zawadzi, że liczne „Kółka rolnicze“, utrzymując sklepiki przez lat kilka umiejętnie i należycie, doprowadziły do 10.000 a nawet do 15.000 i 20.000 złr. rocznego obrotu sklepikowego, a wynikiem tego jest, że nietylko od kija żebraczego niejeden członek „Kółka rolniczego“ uchronionym został, ale wogóle w całej takiej gminie, zwrot ku lepszemu w każdym kierunku nastał.

„Towarzystwo nie szczędzi starania, aby sprawę tę do należytego stopnia rozwoju doprowadzić i uczynić ją skutecznie i stanowczo wpływową na stosunki handlowe w naszych wsiach i miasteczkach wogóle; bo pomimo tego, że jak powiedzieliśmy, w wielu już miejscowościach do polepszenia losu włościan handel kółkowy się przyczynił, to jednakże „nie odrazu Kraków zbudowano“ i opłakane jeszcze są u nas wogóle te stosunki handlowe — a z bardzo licznych gmin dochodzą nas bezustannie wiadomości o walkach sklepików z przeciwnościami najróżnorodniejszego rodzaju, ba, nawet z dawno znanem uprzedzeniem i twierdzeniem, jakoby „zawsze u żyda towar był tańszy“, po zaczem też idzie trudność sprowadzenia wiejskiego i miasteczkowego handlu na tę drogę, aby korzyści z niego dostawały się w udziale całemu ogółowi“.

Tak zaczyna *Przewodnik Kółek rolniczych* bardzo ważny artykuł na temat: „Czy tańszy towar u żyda?“.

Zwracając uwagę czytelników *Kurjera Polskiego* na wywody wymienionego pisma, sami w tym przedmiocie nic nie powiemy, bo niepodobna ciągle zatrudniać się żydami.

Chociaż nam to przecież przykrość sprawia, jesteśmy zmuszeni poświęcić i im znowu słów kilka, z powodu znanych zajść na wyspach Korfu i Zante. Oto zdaje się, że podejrzenie nasze, iż żydzi byli winni wymierzonych przeciw nim rozruchów, najzupełniej było uzasadnione, albowiem berlińska *Kreuz Ztg.* donosi między innemi, co następuje: „Nawet ludzie, którzy bądź to dla interesu, bądź też powodowani do prowadzoną do absurdum filantropją, chcieliby wiadomość o morderstwie rytualnem, jakie żydzi popełnili na wyspie Korfu, zaliczyć do bajek, zmuszeni są wyznać otwarcie, iż znajdują się wobec zagadki. Każdy pyta się: Jakie są powody podobnego zachowania się rządu? Od 15 maja wiadomo, że śledztwo w tym przedmiocie (zamordowania dziewczyny ze względów rytualnych) już ukończono. Przynajmniej nie przesłuchano od tego czasu ani jednego świadka, ani też nie aresztowano nikogo, jako podejrzanego o to morderstwo Natomiast wypuszczono z więzienia wszystkich podejrzanych o udział w zbrodni żydów, którzy niezwłocznie opuścili wyspę.

„Jeżeli sędzia śledczy p. Bensis nabrał przekonania, że zamordowana dziewczyna była żydówką (nie przechrzcianką), a morderstwo ze względów rytualnych nie możliwe, dla czegóż rząd nie oświadczy tego publicznie, aby usunąć powody do godnych pożałowania zajść i nieporządków? Czyż rząd, pozwalając wyprowadzić się z wyspy oskarżonym o okropną zbrodnię żydom, nie powinien oświadczyć przed Europą i całym światem, że czynione im zarzuty były nieuzasadnione? Tymczasem władze zachęcają żydów do opuszczenia wyspy. To też w drugim tygodniu miesiąca maja odjechało z niej 900 żydów, a można się spodziewać, że do końca czerwca ani jednego żyda nie będzie na wyspie Korfu Wobec tego, w Atenach utwierdza się przekonanie, że minister Delyannis na przedstawienia reprezentantów mocarstw zagranicznych, odpowiedział przedstawieniem dowodów uzasadniających podejrzenie, że popełniono morderstwo w celach rytualnych, a dopiero ulegając parciu finansistów żydowskich, powstrzymał proces pod warunkiem, że wszyscy żydzi wyniosą się jak najrychlej z wysp jońskich, co obecnie rzeczywiście czynią“.

Do powyższych wywodów berlińskiego dziennika nie dołączamy komentarza, wypowiadamy tylko zdanie, że przyczynią się one cokolwiek do ostudzenia zapału angielskich i innych judofilów.

Tym ostatnim odpowiedzieli na ich tyrady bardzo dowcipnie mieszkańcy Petersburga. Oto zawiązali stowarzyszenie, którego celem jest ułatwianie żydom rosyjskim emigracji do krajów, których ludność głośno się za nimi ujmuje, a więc przede wszystkiem do Anglji. Zdaje się, że to przyczyni się znacznie do ostudzenia w Londynie zapału judofilskiego, zwłaszcza, że tak poważny mąż stanu i obrońca uciśnionych narodowości, jakim jest Gladstone, na wezwanie, aby ujął się za żydami rosyjskimi, odpowiedział, że należy zbadać, czy rozporządzenia, jakie rząd carski wydał przeciw żydom, nie są uzasadnione. Zresztą wiadomo, że mieszkańcy Londynu, poznawszy już żydów, którzy nad Tamizę ciągle napływają z lądu stałego a zwłaszcza z granic carstwa, domagają się sami ograniczenia imigracji żydowskiej.

Podobną tendencję stwierdzono także w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Zdaje się więc, że nowe stowarzyszenie petersburskie nie łatwe będzie miało zadanie, bo Europa kocha żydów ale — zdaleka. Tymczasem rząd rosyjski wydala ich energicznie, mianowicie z Moskwy.

Miasto to gości obecnie w swych murach cara i carowę, a mówią nawet, że ma odzyskać dawne swe znaczenie, albowiem Aleksander III zamierza tam podobno przenieść swą rezydencję. Wabi go do Moskwy konserwatywne usposobienie mieszkańców starej carów stolicy i tradycja z nią połączona. Na razie mówią, że car zamieszka w Moskwie przez rok. Centralne biura władz, jakoteż siedziby ambasadorów zagranicznych mają na razie pozostać w Petersburgu. Gdyby gród Piotra Wielkiego miał zejść na plan drugi, straciłby niezawodnie szybko na znaczeniu, które nadano mu w sposób sztuczny.

Czy taki sam los nie czeka miast Fiume i Trjestu, które z dniem 1 lipca b r. tracą charakter wolnych portów, trudno przewidzieć. W każdym razie usunięcie ostatnich wyjątków, jakie dopuszczała czasowo ustawa celna, przyczyni się niemało do ujednostajnienia w monarchji habsburskiej stosunków handlowych i do zaciśnienia węzła, jaki łączy poszczególne kraje koronne.

O tem, czy dla bezpieczeństwa państwa potrzebne są ustawy wyjątkowe przeciw socjalistom, zdania są podzielone. Najwybitniejsi politycy zagraniczni uznali, że dla zwalczania socjalizmu nie wystarczają paragrafy i żandarmi. Ten wzgląd skłonił cesarza Wilhelma do zniesienia ustaw antysocjalistycznych i ostatecznie okazało się, że bezpieczeństwo jego tronu na tem nic a nic nie straciło, lecz raczej zyskało. Przedstawiony więc przez hr. Taaffego ponownie Radzie państwa projekt ustawy antysocjalistycznej, nie może u nas obudzić wiary, że będzie skuteczny.

Natomiast życzymy pomyślnego załatwienia wnioskom o uregnlowaniu handlu środkami żywności i o zniesieniu opłat mostowych i rogatkowych. Ze względu na interes naszych rolników bylibyśmy zadowoleni, gdyby rząd Rzeszy niemieckiej zgodził się na zawieszenie ceł zbożowych. Nie uczyni on tego przecież, ani nawet nie zwoła parlamentu dla zbadania tej sprawy.

Z KRAJU.

Kursa nauki zręczności, t. zw. slöjdu w Krakowie i Sokalu.

Sejm wyznaczył na r. b. do dyspozycji Rady szkolnej krajowej subwencję w kwocie 800 złr. na urządzenie kursu wakacyjnego nauki zręczności (t. zw. slöjdu) w Krakowie, oraz subwencję w kwocie 800 złr. na urządzenie kursu wakacyjnego nauki zręczności w Sokalu.

Z subwencyj tych postanowiła Rada szkolna krajowa przeznaczyć po 250 złr. na pokrycie kosztów urządzenia tych kursów, resztę zaś po 550 złr. dla Krakowa i Sokala użyć na zasiłki dla 36 nauczycieli szkół ludowych, mających wziąć udział w tych kursach.

Na kurs wakacyjny, odbyć się mający w Krakowie, powołani zostali następujący nauczyciele:

Wojciech Kusionowicz z Lipnicy murowanej, okręgu bocheńskiego; Michał Taźbierski z Zakliczyna, okręgu brzeskiego; Adam Nieć z Dąbrowy, okręgu chrzanowskiego; Wojciech Reyman z Osieka, okręgu jasielskiego; Stanisław Saloni z Cuwlasa, okręgu kolbuszowskiego; Karol Chlebowski z Luboczy, okręgu krakowskiego; Karol Miętus z Rogów, okręgu krośnieńskiego; Józef Jędrzejowski z Markowej, okręgu łańcuckiego; Józef Sikora z Limanowej, okręgu limanowskiego; Karol Balicki z Krzyszkowic, okręgu myślenickiego; Stefan Zabierzowski z Ulanowa, okręgu niziańskiego; Kazimierz Tarasiński z N. Sącza; Franciszek Sak z Pilzna; Wiktor Balicki z Bilinki małej, okręgu samborskiego; Mieczysław Mildner z Andrychowa, okręgu wadowickiego; Józef Droba z Mielca.

Wszyscy powyżsi nauczyciele otrzymali zasiłki po 30 złr.

Następnie powołani: Jan Góralik z Nowego Targu i Kazimierz Zagajewski z Iwankowa, okręgu borszczowskiego, otrzymali zasiłku po 35 złr.

Na kurs wakacyjny, odbyć się mający w Sokalu, powołani zostali następujący nauczyciele:

Zygmunt Bielczyk ze Strzelisk nowych, okręgu bobreckiego; Franciszek Pietlicki z Porohów, okręgu bohorodczańskiego; Stanisław Wicherek z Potoka złotego, okręgu buczackiego; Edward Gacek z Cieszanowa; Dyonizy Dobromilski z Czortkowa; Aleksander Żerebecki z Dobromila; Edmund Buliczek ze Stebnika, okręgu drohobyckiego; Jan Rottenberger z Radziechowa, okręgu kamienieckiego; Edmund Witwicki z Kluczowa wielkiego, okręgu kołomyjskiego; Konstanty Ryszka z Majdanu średniego, okręgu nadwórniańskiego; Władysław Krawczyk z Podhajec; Hjacynt Watran z Dunajowa, okręgu przemyślańskiego; Apolinary Joungau z Rudek; Jędrzej Naneczuk z Rożnowa, okręgu śniatyńskiego; Alfred Załanowski z Czarnołoziec, okręgu tłumackiego; Kalikst Lewandowski z Brzeżan

Wszyscy powyżsi nauczyciele otrzymali zasiłki po 30 złr.

Następnie powołani: Szymon Charzek z Rakowca, okręgu horodeńskiego i Mikołaj Diakow z Kossowa, otrzymali zasiłki po 35 złr.

Kursa nauki zręczności w Krakowie i Sokalu odbędą się podczas wakacji w miesiącach lipcu i sierpniu Czas rozpoczęcia zostanie później oznaczony.

Wieliczka, 31 maja.

Że Kościół i Ojczyzna są świętemi dla każdego i budzą w sercach uczucia czci i miłości dla tych, co poświęcili swą pracę dla ich dobra — mieliśmy sposobność w ubiegłym tygodniu naocznie się o tem przekonać.

Miasto nasze żegnało swojego proboszcza, ks Henryka Skrzyńskiego, prałata Jego Świątobliwości, który obowiązkom parafijalnym, nad siły trudnym, przez przeciąg 44 lat kapłaństwa, nie mogąc podołać tak, jakby się proboszczowi należało, czuł się zmuszonym do złożenia rezygnacji z tak licznej parafji tutejszej

Tem serdeczniejsze było to uczucie, że rezygnując, złożył dowód bezinteresowności, że nie kierował się i nie kieruje w życiu żadnemi materjalnemi względami, ale pojęciem wyższem o obowiązkach i dlatego z rozmysłem ustępuje młodszym, którzy tym obowiązkom niezawodnie korzystniej podołają.

Nie tajno nikomu, że z pięknego swego majątku nie szczędził ks. Skrzyński na pozostawienie pamiątki wybudowania i uposażenia świątyni w Ustrobnej. Jego patrjotyzm jest ogólnie znany; w każdej uroczystości narodowej czynny brał udział i sam inicjatywę podnosił. Znaną też jest ofiarność i zapobiegliwość ks. prałata o przysporzenie dochodów dla biednych, a szczególnie dla zostających pod opieką Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, którego był prezesem. Jego staraniem i ofiarą, uratowano od zniszczenia tak piękne pamiątki sztuki, jakiemi są: monstrancja tutejsza z wieku XV-go i inne przedmioty kościelne. Za jego czasów, w niepomyślnych stosunkach finansowych po śmierci ś.p. ks. Goljana, pokryto dach kościelny dachówką, wystawiono na świątyni sygnaturkę i rozpoczęto podwyższenie wieży kościoła. Jak wiadomo, ustępujący proboszcz przekazał restaurację kościołka św. Sebastjana swoim następcom, znaną też była ogólnie życzliwość i ofiarność jego dla szkoły, młodzieży i nauczycielstwa, niemniej gościnność, jaka panowała w domu jego. Zmęczony, spracowany, a nad wyraz zasłużony, przenosi się obecnie ks. Skrzyński do starożytnego grodu, aby resztę dni w spokoju spędzić; wolelibyśmy widzieć go na wyższem stanowisku, ale gdy to nie od nas zależy, miło nam jest przynajmniej, że na inną parafję nie zamienia naszej, gdzie był tak czczony i serdecznie kochany.

Kiedy rozeszła się wieść, że nas ks prałat opuszcza, dano wyraz uczuciu czci, jaką sobie pracą swą i bezinteresownością w sercach naszych zjednał. Całe miasto, nie wyjmując żadnej kategorji urzędów, zjednoczyło się, aby zewnętrznie mu okazać tę cześć, jaką dla niego żywiono. Oprócz prywatnych wieczorków, odbyła się waleta urzędników salinarnych, jako dla swego kapelana, w sali balowej w kopalni, przy muzyce salinarnej, gdzie starszy radca górniczy p. Sylwery Miszke i p. Zdzisław Kamiński, urzędnik salinarny, w serdecznych i gorących słowach podziękowanie imieniem urzędników złożyli.

Nazajutrz całe miasto żegnało proboszcza swego ucztą w sali teatralnej, w której udział wzięły i nasze panie. Na uczcie tej przemawiali serdecznie: starosta p. Leon Kurykowski, burmistrz miasta p. Wilhelm Koch, ks. Franciszek Sikora, pani Helena Strzelecka, panna Jadwiga Strzelecka, dr. Józef Kownacki, zastępca kierownika szkoły tutejszej p. Antoni Rink, p. Boimir Łaguna i p. Roman Dzieślewski. Jakkolwiekbądź wszystkie przemówienia tchnęły tem ciepłem i tą niekłamaną szczerością uczucia, i trudno choćby treść każdego przytoczyć, to przecież słowa ks. prałata: „Gdybym był młodszym i mniej doświadczonym, tobym się mógł wzbić w pychę, że mnie tak uroczyście i tak serdecznie żegnacie. Ale mnie osiwiałego, ta owacja wasza prawie upokarza, bo czemżem na nią zasłużył? Mój krótki, bo tylko 5-cio letni pobyt między wami, nie mógł wydać obfitych owoców! Zresztą przyszedłem do was już w tym wieku, w którym się człowiek nie do czynów, lecz do spoczynku nagina! Przyszedłem do was jak ten pracownik, któremu każą jeszcze i po zachodzie słońca pracować! Czemże mogłem na to zasłużyć?“ Podziękowawszy wszystkim władzom, mowę swą zakończył ks. prałat następującemi słowy: „Żal mi serdecznie rozłączać się z wami, a jedyną moją pociechą, że nie honory lub materjalne korzyści, ale wiek i nieudolność do pracy w tak licznej parafji, a więc sumienie zmusza mię do tego. Pociechą moją na resztę dni mego żywota będzie także wspomnienie miłych chwil, jakie z wami spędziłem, niemniej też wspomnienie chwili obecnej, która się z pewnością w mojej pamięci nie zatrze. Bo chociaż węzły łączące nas, jako proboszcza z parafjanami, już się zrywają, to mam nadzieję, że gdy do was kiedyś w charakterze prywatnym zawitam, tem samem sercem mnie przyjmiecie, jakiem mnie żegnacie“. Również słowa ks. Franciszka Sikory: „Pracując dla Boga i Ojczyzny, możesz z czystem sumieniem w spokoju resztę dni życia twojego przepędzić“, — sprawiły na zgromadzonych silne wrażenie. A że i w naszem mieście są panie, które i wierszem żegnać umieją, pozwalamy sobie przytoczyć następujące toasty:

W imieniu pań:

„Kiedy tyle głosów i żalu i cześci
W chwili pożegnania odzywa się rzewnie,
Pozwól zacny Ojcze, niech zastęp niewieści
Wypowie swe żale niemniej szczere pewnie:
Rzucasz nas przezacny Panie —
My Cię wszystkie pokochały!
Młode, stare, panny, panie
Na Twą cześć hymny śpiewały!
I przyjmowałeś to mile,
A teraz tak nas zdradziłeś?
Za uwielbień, cześci tyle,
Naszem gronem pogardziłeś?
Taki zacny, tak kochany,
Nasz apostoł złotousty
Wszędzie będzie pożądany!
Nam zostawi smutek pusty!
Dobrze było z Nim i chlubnie,
Lecz nie rozważajmy dłużej
Naszych żalów samolubnie.
Niech Mu wszędzie szczęście służy:
Czy między nami, czy tam:
Wiwat, niech zdrów żyje nam!“

W imieniu panien:

„Ksiądz, panna i anioł trzeci,
To rodzone Boga dzieci.
Koleżeństwem ośmielona,
Proszę o głos z panien grona.
Oto moja rada taka:
Zróbmy spisek na Prałata!
Nie puszczajmy Go od siebie:
Pomoże nam Bóg na niebie!
Gdy odjedzie Prałat luby,
Któż nam będzie dawał śluby?
Już wybrać sobie do woli
Inny proboszcz nie pozwoli,
Chyba, że na okupienie
Zostawi nam przyrzeczenie,
Że w Krakowie, czy w Meranie
Nasza prośba Go zastanie,
Jak ptaszek do nas przyleci,
Bo nas zowie: „Moje dzieci“.
My Go też za to kochamy,
Więc całem sercem wołamy
W imieniu zebranych dam:
„Ksiądz Prałat niech żyje nam!“

W wilję dnia odjazdu, wieczorem urządzili górnicy korowód z kagańcami przy dźwiękach muzyki salinarnej, żegnając swego kapelana trzykrotnem górniczem: „Szczęść Boże!“ Była to jedna z najpiękniejszych chwil pożegnania, bo urzędnicy w pełnych mundurach, prowadzący korowód, kilkuset górników w pięknem górniczem ubraniu, przedstawiało widok nader imponujący; to też całe miasto przed oknami plebanji się zgromadziło. Punktem jednak kulminacyjnym było ostateczne pożegnanie się na dworcu kolejowym, albowiem bardzo licznie zebrana publiczność, dzieci z bukietami, przedstawiały urok dziwny, a słowa: „Do widzenia“ przy odgłosie muzyki, pobłogosławienie obecnych, powiewanie kapeluszy, chustek i ukłony z okna przybranego w kwiaty ks. prałata, już w biegu będącego pociągu, będą miłą dla niego pamiątką, a nam tą radością, że zasługę szczerze i należycie ogół nasz ocenił.

KURJER LWOWSKI.

* Wiceprezydent Namiestnictwa, Jan Lidl, powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Powrócił również wczoraj i objął urzędowanie p. wiceprezydent kraj. Rady szk. dr. Michał Bobrzyński.

* Ankietę w sprawie reformy gmin wiejskich a względnie policji miejscowej, zwołuje Wydział krajowy na dzień 15 czerwca b. r. Do ankiety zaproszeni zostali: pp. hr. Badeni Stanisław, Chamiec Antoni, dr. Fruchtmann Filip, Gorayski August, hr. Koziebrodzki Szczęsny, Laskowski Kazimierz radca namiestnictwa, hr. Łoś Włodzimierz, radca dworu, Michałowski Józef, prezes Rady powiatowej ropczyckiej, Męciński Józef, Merunowicz Teofil, Michalczewski Józef, doktorowie: Piekosiński Franciszek, Pilat Tadeusz i Rosner Gustaw, Rayski Albin, ks. Siczyński Mikołaj, dr. Sawczak, hr. Tarnowski Jan, były marszałek krajowy i dr. Wereszczyński Józef. Za podstawę do obrad służyć będzie zarys reformy policji miejscowej, wypracowany przez radcę Wydziału dra Michalczewskiego.

* P. Robertowi Domsowi, złożył w niedzielę p. prezydent miasta życzenia z okazji półwiekowego jubileuszu, i w myśl dawniejszej uchwały miejskiej podziękował mu przy tej sposobności za humanitarną fundację „przytuliska“ dla podupadłych pracowników. W odwiedzinach tych towarzyszyli p. Mochnackiemu radni: Baczewski, Bardasz, Szayer, Gross, Machajski i Rewakowicz.

* Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego odbyło się 31 z. m. o godzinie 4 po południu w sali obrad komitetu przy udziale kilkunastu włościan. Przewodniczył prezes Adolf Wiesiołowski, który zagajając posiedzenie, powitał w serdecznych słowach włościan i dwóch członków innych oddziałów. Sprawozdanie z czynności rady oddziału za czas od grudnia do końca maja, przyjęło Zgromadzenie bez dyskusji do wiadomości. Sprawozdanie to podnosi między innemi, że staraniem Rady wzięli udział w uroczystości 3-go maja także włościanie, i to w liczbie wcale poważnej. Nastąpił popularny wykład profesora szkoły dublańskiej, p. Rylskiego, a następnie w sposób nader zajmujący i pouczający przedstawił znany zaszczytnie profesor weterynarji dr. Szpilman „Wady mleka“. Słuchacze wyrazili obu prelegentom swoje podziękowanie licznemi oklaskami. Po uchwaleniu wniosku Rady oddziału w sprawie przysporzenia funduszów Towarzystwu, odbyło się rozlosowanie rozmaitych narzędzi rolniczych i popularnych broszur treści gospodarskiej, między gospodarzy wiejskich, będących członkami Towarzystwa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Straszny wypadek zdarzył się w Luteczy dnia 22 z. m. Leśny dworski, Maciej Pitera, b. żandarm, spostrzegłszy w gęstwinie podejrzanego psa, strzelił z dubeltówki śrótem zwykłym. Psa nie trafił, natomiast zastrzelił śpiące 3-letnie dziecię, Stasia Bober. Obok zbierająca trawę matka zemdlała widząc konające chłopię, jakoteż i leśny, który omal, że nie odebrał sobie życia. Oprzytomniawszy, oskarżył się sam u żandarmerji w Niebylcu.

* Ze Złoczowa donoszą, że przeszło 30 rodzin włościańskich ze wsi Ruszcze, po sprzedaniu swoich posiadłości, wyemigrowało do Brazylji. Przedtem ze Sokołówki wyjechało około 70 rodzin włościańskich.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Buk. Towarz. Czerwonego Krzyża odbyło 30 maja po południu w sali Wydziału krajowego walne zgromadzenie, na którem w myśl statutów dokonano wyboru nowego zarządu. Na miejsce barona Pino wybrano prezesem prezydenta kraju hr. Pacego. Resztą członków zarządu została wybraną ponownie, a to: 1 wiceprezesem arcybiskup Andriewicz, 2 wiceprezesem prezydent miasta p. Kochanowski, a wydziałowymi: pp. Etmeyer, Stefan Mikuli, Mikołaj br. Mustatza, Lupul, JE. Al. br. Wassilko, Antoni Zachar, Naftuła Tittinger, Jerzy Flondor.

NOMINACJE.

* Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Jerzego Hnatinka, w Kołomyi; Władysława Werschlera, w Brzeżanach; Józefa Sajewicza, we Lwowie na Podzamczu; Rudolfa Rudolfa, w Krakowie; Jana Kottasa, we Lwowie; Jana Kukurę, w Drohobyczu; Piotra Witoszyńskiego, w Oświęcimiu; Stefana Senissona, w Nowym Sączu; Adama Szczawińskiego, we Lwowie; Henryka Brücknera, w Tarnopolu; Adolfa Skrzyńskiego, we Lwowie, i Stefana Borowczyka, w Białej, a eksponowanego w Dolnej Tuzli, oficjałami pocztowymi.

* Dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła: Jana Kukurę do Sanoka, Piotra Witoszyńskiego do Nowego Sącza i Stefana Senissona do Białej; pozostawiając resztę w ich dotychczasowych miejscach służbowych; przeniosła asystenta pocztowego, Michała Knycza, z Białej do Oświęcimia, asystenta pocztowego Grzegorza Kozłowskiego-Liśnikiewicza, z Przemyśla do Drohobycza.

Encyklika papiezka o kwestji socjalnej.

(Ciąg dalszy).

Niewątpliwą wszelako jest rzeczą, że aby osiągnąć upragniony rezultat, potrzeba użyć środków ludzkich. Wszyscy więc, których sprawa ta dotyczy, powinni zmierzać do jednego celu i pracować wspólnie każdy w swoim zakresie. Jest to niejako obrazem Opatrzności, rządzącej światem, widzimy bowiem zwykle, że fakta i wypadki, które zależą od różnych przyczyn, są wynikiem wspólnego działania.

Jakiegoż tedy udziału i jakich środków mamy prawo spodziewać się od państwa? Powiedzmy najprzód, że przez państwo nie rozumiemy tutaj tego lub owego rządu, ustanowionego u tego lub owego narodu w szczególności, lecz wszelki rząd, który odpowiada zasadom naturalnego rozsądku i nauk Boskich, nauk, które objaśniliśmy sami, mianowicie w Naszych encyklikach o konstytucji chrześcijańskiej społeczeństw.

Od rządzących wymaga się przyczyniania się do utrzymania porządku ogólnego, który polega na praktycznem urządzeniu ustaw i instytucyj; chcemy przez to powiedzieć, że powinni oni postępować w ten sposób, iżby z organizacji samej i rządów społeczeństwa wypływała sama z siebie i bez trudności pomyślność tak publiczna jak i prywatna

Takiem jest istotnie zadanie mądrości świeckiej i obowiązek tych wszystkich, co rządzą. Co narodowi daje dobrobyt, to czyste obyczaje, rodzina utworzona na podstawie porządku i moralności, wykonywanie przepisów religji i sprawiedliwości, umiarkowane opodatkowanie i sprawiedliwe rozłożenie ciężarów publicznych, postęp przemysłu i handlu, rolnictwo kwitnące i inne żywioły tego rodzaju: wszystko, czego nie można udoskonalić bez równoczesnego polepszenia życia i dobrobytu obywateli. Tak samo więc, jak wszelkiemi środkami państwo może stać się użytecznem innym klasom, tak też może ono wielce polepszyć los klas pracujących i to w całej pełni swego prawa, nie potrzebując lękać się zarzutu wtrącania się; na mocy bowiem swego przeznaczenia państwo powinno służyć interesowi wspólnemu. Jasną jest rzeczą, że im więcej mnożyć się będą korzyści wynikające z tego działania porządku ogólnego, tem mniej potrzeba będzie uciekać się do innych sposobów, aby zaradzić niedoli robotników.

Oto inny jeszcze wzgląd, dotyczący jeszcze bliżej naszego przedmiotu. Prawo zewnętrzne wszelkiego społeczeństwa jest jedno i jest wspólne dla wszystkich jego członków tak wielkich, jak małych. Biedni z tej samej przyczyny co bogaci, są obywatelami z prawa przyrodzonego, t. j. istotnemi cząstkami, z jakich się składa ciało całe narodu a nawet są oni liczniejszymi we wszystkich miastach. Jak więc nierozsądnem byłoby troszczyć się o jedną klasę obywateli, a zaniedbywać drugą, tak jasną jest rzeczą, że władza publiczna powinna także przedsięwziąć odpowiednie środki, by strzedz interesów klasy robotniczej. Jeżeli tego nie uczyni, gwałci najprostszą zasadę sprawiedliwości, która żąda, aby oddać każdemu, co mu się należy. W tym względzie bardzo słusznie powiada św. Tomasz: „Jak część i całość niejako tworzą jedno, tak też co należy się całości, to należy się i każdej cząstce“. (II. II. Quaest. LXI, a 1 ad 2). Dlatego też między obowiązkami rządzących, którzy chcą odpowiednio zadosyć uczynić wymaganiom dobra publicznego, najpierwszym jest ten, aby mieć równą pieczę o wszystkie klasy obywateli, przestrzegając ściśle praw sprawiedliwości, którą nazwano „rozdzielającą“.

Ale jakkolwiek wszyscy obywatele bez wyjątku powinni przyczyniać się do dobra wspólnego, które znowu naturalnym zwrotem rozdziela się między jednostki, nie mniej jednak nie może być wspólny udział równym. Jakiemikolwiek byłyby zmiany, przez które formy rządu muszą przechodzić, zawsze wśród obywateli będzie istniała nierówność warunków, bez których społeczeństwo nie może istnieć. Muszą być koniecznie ludzie, którzy rządzą, ustanawiają prawa, wymierzają sprawiedliwość, którzy wreszcie przez radę lub władzę kierują sprawami pokoju, lub wojny. Że ci ludzie muszą mieć przewagę i zajmować pierwsze miejsce w każdem społeczeństwie, nikt o tem wątpić nie może, ponieważ oni pracują bezpośrednio dla dobra publicznego i to w sposób tak znakomity. Przeciwnie ludzie, którzy zajmują się przemysłem, nie mogą przyczyniać się do dobra publicznego, ani w takim stopniu, ani w ten sam sposób: ale i oni także, jakkolwiek w sposób pośredni, służą interesom społeczeństwa. Dobro wspólne, którego nabywanie powinno udoskonalać ludzi, jest bez wątpienia głównie dobrem moralnem. W społeczeństwie atoli, ukonstytuowanem należycie, powinna znajdować się także obfitość dóbr zewnętrznych, których „używanie jest potrzebnem do wykonywania cnoty“. (Św. Tom. „De reg. Princ. I c XI).

Głównem i obfitem źródłem tego dobrobytu jest praca robotnika na polu i w fabryce. Co więcej w tym porządku rzeczy praca tak jest płodną i skuteczną, iż twierdzić można, nie myląc się wcale, że ona jest źródłem jedynem, z którego wypływa bogactwo narodu. Sprawiedliwość zatem wymaga, aby państwo zajęło się robotnikami i urządziło tak iżby w wszystkich dobrach, których oni dostarczają społeczeństwu, otrzymali odpowiedni udział, jak odzież i mieszkanie i aby mogli żyć z mniejszym trudem i mozołem. Ztąd wynika, że państwo powinno popierać wszystko, co zblizka lub zdaleka może los ich polepszyć. Troska ta, nie uwłaczając nikomu, przyniesie owszem korzyść wszystkim, gdyż nader ważną dla narodu jest rzeczą, aby ludzie, którzy mu dostarczają dóbr tak niezbędnych, nie byli w ciągłych zapasach z okropnościami nędzy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z różnych sfer i stron.

Z ŻYCIA RENEGATA.

(WIĄZANKA LISTÓW I NOTAT).

Zebrał

Michał Rolle.

(Ciąg dalszy).

O ile wiemy Sabatyn rozstał się z tym światem 1874. r., list więc ostatni, datowany 1 sierpnia 1875, pozostał bez odpowiedzi a Sadyk basza stracił jednego z tych nielicznych dawnych towarzyszy, którzy z nim nie zerwali, z którymi mógł śmiało o swoich marzeniach politycznych rozprawiać, będąc pewnym, że obelgą w twarz mu nie cisną.

„General-gubernator — są słowa listu — jeszcze nie przyjechał, zachorował w drodze, ma przyjechać we środę. Cesarz ma być w pierwszych dniach września i bawić tu kilka dni. Opisuję ci rzecz ciekawą, która wiem, że Ciebie obejdzie. Pan Berwiński [1], znakomity literat z Poznańskiego i były oficer kozaków moich, przebywający w Stambule, napisał artykuł, gdzie było o mnie i posłał do dzienników [illegible]ich. P. Bentkowski, były oficer [illegible] pruskiej i jeden z tuzów naczel[illegible] patrjotyzmowi poznańskiemu, artykuł odesłał i odpisał następującym sensem:

„Drukować artykuły o Czaykowskim, albo jego pisma, byłoby to wydyskulpować, a wydysknlpować Czaykowskiego najściślejszą prawdą, byłoby okazaniem, że naczelnicy sprawy polskiej, tak dobrze w Poznańskiem, jak w Galicji i w posiadłościach Rosji, byli i są albo ostatnimi głupcami, albo nawet galganami.

„Jest więc rzeczą konsekwentną, że zagrożono Brokhauzowi w Lipsku i wszyskim wydawcom i dziennikarzom narzecza polskiego, śmiercią, przez zasztyletowanie lub zastrzelenie z rewolweru, jak to praktykowali żandarmi rządu niewidzialnego, jeśliby się poważyli wydawać pisma Czaykowskiego, albo drukować artykuły na jego wydesknlpowanie. Jest to naturalnie i konsekwentnie“.

„To prawda, ale po huncwocku. List oryginalny posłałem do Petersburga, niech wiedzą na jaką nutę gra dzisiejszy patrjotyzm Polaków. Przybył tu z Galicji niejaki p. Nosalewicz, były adjutant Garibaldiego, a niegdyś mój dragoman, powiada, że takie same zagrożenie istnieje we Lwowie, a zapewue w Krakowie, że kilku wydawców lwowskich proponowało mu, aby dostał odemnie pism z anonimem, albo z pseudonimem, a oni nabędą, bo z mojem imieniem drukować nie mogą, bo się obawiają śmierci, gdyż klika Okszy beja, poparta magnaterją i duchowieństwem, czuwa nad wykonaniem wyroku, gdyby było przekroczenie. Osły i drań, po co straszyć speknlantów literatury, że mnie umniejszą dochód o kilka tysięcy franków, to mi niebardzo dokuczą, gdyby byli odważni, to niechby się targnęli na moje życie, to byłoby i uczciwiej i godniej i dalibóg praktyczniej. Ja teraz mieszkam na Kreszczatyku, w domu Mezera, dziękuję ci za obiecaną relację o własności do nabycia, ale ja nie chcę nic kupować w jugozapadnym (południowo-zachodnim) kraju, żeby nie być współobywatelem tych, którzy na mnie niecnem szkalowaniem ciskają, w Bessarabji to co innego“.

Dobiegliśmy do końca korespondencji. Prawdopodobnie nikt nie zaprzeczy, że wzmianka o magnaterji polskiej i o duchowieństwie, czuwającem nad wykonaniem wyroku na wydawcy dzieł Czajkowskiego, jak również na śmiałku, któryby odważył się cośkolwiek o tym renegacie napisać — dosyć zabawnie wygląda. Nigdy nie posądzilibyśmy tak jednych, jak i drugich, o równie krwawe zamiary; inaczej widocznie na tych panów zapatrywał się Sadyk basza.

(Dokończenie nastąpi).

[1] Ryszard Berwiński ur. 1818 r., w W. Ks. Poznańskiem, studja odbywał we Wrocławiu i Berlinie; 1845 aresztowanny, odsiedział rekolekcje w Wiśniczu i w Moabicie, 1848 r. członek komit. Narod. w Poznaniu, 1852 poseł gnieźnieński, 1854 udaje się na wschód, wstępuje do pułków kozackich. Wróciwszy 1865 roku zajmuje się wydawnictwem licznych swoich prac.

WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW KOMITETU
KRAKOWSK. TOWARZ. ROLNICZEGO.

(Dokończenie).

Posiedzenie wieczorne.

Obrady rozpoczął p. Czecz, który w imieniu sekcji hodowlanej zdawał sprawę z hodowli.

Z kolei nastąpił wniosek komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, w sprawie stacyj doświadczalnych. Referował go p. Lippomann.

Osnowa wniosku jest następująca:

Zważywszy, iż w obecnych warunkach gospodarstwa rolnego, używanie nawozów handlowych przyczynia się w znacznej mierze do obniżenia kosztów produkcji;

zważywszy, iż zastósowanie tego środka staje się coraz powszechniejszym w kraju naszym, nietylko w większych ale i w mniejszych gospodarstwach;

zważywszy, iż jedynie dostateczna ilość stacyj doświadczalnych, działających tak w umiejętnym jak praktycznym kierunku, pouczyć może rolników, jakich nawozów, w jakich ilościach i na jakiej glebie, z dobrym skutkiem używać można; — ogólne zebranie raczy uchwalić:

1) Wzywa się komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego, ażeby poczynił starania u wysokiego c. k. Rządu i Sejmu krajowego, w celu uzyskania subwencji na założenie, przy szkole rolniczej w Czernichowie, stacji doświadczalnej dla nawozów handlowych.

2) Ogólne zebranie wyraża przekonanie, iż pożytecznem i pożądanem byłoby zakładanie w obrębie działalności każdego Towarzystwa rolniczego okręgowego, praktycznych stacyj doświadczalnych, któreby w rozmaitych warunkach gruntowych, zajęły się badaniem skutków użycia nawozów handlowych.

W ciągu dyskusji wyłonił się punkt:

3) Komitet centralny wezwie Towarzystwa okręgowe do czuwania nad handlem sztucznych nawozów i nasion, zwłaszcza w kołach włościańskich, za pomocą nowozałożonej stacji doświadczalnej w Czernichowie.

Wniosek powyższy, w ten sposób uzupełniony, uchwaliło zgromadzenie po wyczerpującej dyskusji, w której wzięli udział: pp. Wojciechowski, Żeleński, Szybalski, wiceprezes Struszkiewicz i prof. Godlewski.

Prócz powyższych mowców, zabierał tak że głos profesor z Czernichowa, kierownik kontroli nasion i nawozów, który zdawał sprawę z doświadczeń robionych w tym kierunku w szkole czernichowskiej. Z porządku dziennego p. Lippoman w imieniu kom. Tow. roln. krak. przedłożył doniosłego znaczenia wniosek w sprawie egzaminów na kursie rolniczym w Uniwersytecie Jagiellońskim. Wniosek ten uchwalono w formie następującej:

Wiadomem jest, iż wskutek rozporządzenia wysokiego ministerstwa oświaty, prawo zapisywania się na zwyczajnych uczniów Studjum rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim, przysługiwać ma tylko maturzystom szkół gimnazjalnych. Uczniowie wyższych szkół realnych (mimo zdanej matury) mogą wprawdzie uczęszczać na te wykłady rolnicze, jako słuchacze nadzwyczajni, do dalszych jednak egzaminów nie będą przypuszczani.

Rozporządzenie powyższe wyrządza wielką krzywdę młodzieży, która, sposobiąc się do zawodu gospodarskiego, znajduje większe korzyści w odbywaniu nauk w szkołach realnych, aniżeli w gimnazjalnych.

Gdy jednak postanowienia wymienione powyżej, nie obowiązują w żadnych innych wyższych zakładach rolniczych, gdy z pod rygoru tego wyjęci są u nas farmaceuci, uczęszczający na wykłady popularne w Uniwersytecie, gdy narescie maturzyści szkół realnych, jako uczniowie nadzwyczajni wydziału filozoficznego, mają prawo składania egzaminów na profesorów szkół realnych, przeto Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego przedkłada wniosek następujący:

Ogólne Zebranie raczy uchwalić:

1. Wzywa się Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego do poczynienia usilnych starań u wysokiego ministerstwa oświaty w celu uzyskania zezwolenia, ażeby maturzyści szkół realnych, którzy przyjęci zostali jako uczniowie nadzwyczajni Studjum rolniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, mieli prawo i obowiązek składania egzaminów tak w ciągu kursu jak i po ukończeniu całej nauki i otrzymali odpowiednie świadectwa.

2. Poleca się Komitetowi, ażeby postarał się o poparcie petycji swojej przez senat akademicki Uniwers. Jagiellońskiego, Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, Wydział krajowy i Koło posłów polskich w Wiedniu.

W sprawie powyższej przemawiali: prof. dr. Janczewski, docent dr. Leo i prof. Godlewski.

Następnie dr. Leo przedłożył referat odnoszący się do wniosku komitetu w sprawie reformy podatkowej. Wniosek przyjęto w całości. Nastąpił punkt 10, a mianowicie wnioski Towarzystw okręgowych: Tow. rzeszowskie przedłożyło projekt zaprowadzenia w Galicji źrebięciarń rządowych celem dostarczania remont, przedstawiając jako najlepszą na cel powyższy miejscowość dobra Zalesie w pow. rzeszowskim. Po dłuższej dyskusji zgromadzenie przyjęło wniosek w zasadzie z pominięciem atoli *Zalesia* jako miejscowości najodpowiedniejszej. W dalszym ciągu przyjęto jednobrzmiące wnioski Tow. roln. okręg. rzeszowskiego i nowo-sądeckiego w sprawie założenia trafik solnych.

Uchwalono dalej następujące wnioski samoistne:

a) Tow. okr. roln. rzeszowskiego w sprawie obniżenia taryf przewozowych dla nawozów handlowych;

b) wniosek naglący Szczepana hr. Tarnowskiego w sprawie rozdziału kontyngentu wódczanego;

c) wniosek naglący komitetu w sprawie reformy waluty;

d) wniosek p. Gostkowskiego w sprawie drenowania.

Inne wnioski naglące przekazano komitetowi do zbadania. Po skończeniu obrad o godz. 7½ wieczorem, delegat z rzeszowskiego powiatu podziękował w prostych a serdecznych słowach w imieniu włościan za pouczające obrady.

Oto bilans czynności komitetu, na pozór skromny i mały, lecz gdy się zważy trudności, jakie na drodze swego rozwoju spotyka każda nowa myśl, podjęta w kierunku uregulowania naszych opłakanych stosunków ekonomicznych — pomyślny i świetny.

Dwie doniosłe dla gospodarzy sprawy, kwestja torfowiska i stacyj budowlanych stworzą dla rolników nowe i dotąd niewyzyskane źródła dochodu.

W rachunku wielkich zysków mieści się zaś przedewszystkiem projekt reformy instrukcji dla egzaminów na uniwersytecie Jagiellońskim — sprawa, która uchwałą zgromadzenia na właściwe pchniętą została tory. W kraju rolniczym zachęta i ułatwianie studjów rolniczych rezultat wydać musi świetny, tworząc zastępy pracowników, którzy wychowawszy się na łonie *Almae matris Jagiellonicae* potrafią interesu swego stanu bronić i strzedz godności swego zawodu.

Także i w przebiegu obydwóch posiedzeń w sposobie traktowania obrad był widoczny postęp: słuchano uważnie, dyskutowano wyczerpująco, zastanawiano się nad każdym przedmiotem poważnie, tak, że wrażenie było bardzo dodatnie. To zainteresowanie się naszych ziemian sprawami, bądź co bądź doniosłego dla całej Polski znaczenia — jest najlepszą odpowiedzią dla tych pseudodemokratów, których zadaniem życia jest obrzucanie błotem i szkalowanie przy każdej sposobności polskiej szlachty i rolników.

„TRZECI MAJA“
w prasie polskiej.

Wszystkie dzienniki polskie, które mogły wypowiedzieć swoje uczucia w dniu 3 maja, poświęciły specjalne numery lub oddzielne artykuły jubileuszowi, jaki obchodziło społeczeństwo nasze. Wszędzie znać przejęcie się wielkiem wspomnieniem dziejowem, powagę majestatyczną i godność, budzącą uszanowanie. Gromadzimy na tem miejscu w spisie alfabetycznym dzienników artykuły okolicznościowe, zamieszczone w dniu obchodu setnej rocznicy konstytucji. Kolekcja to ciekawa bardzo.

Czas nr. 101 z dnia 3 maja zamieścił na pierwszej stronnicy ilustrację historyczną i artykuł wstępny, w którym zaznaczono doniosłość faktu wiekopomnego. Na stronnicy 2 znajduje się tekst ustawy rządowej z dnia 3 maja 1791 roku. Trzecie miejsce wypełnia artykuł pióra prof. Tarnowskiego, p. t: „Przed Trzecim Maja i po nim“. Fejleton zawiera rzecz dra Klemensa Bąkowskiego, p. t.: „Kraków w czasie konstytucji 3 maja 1791 r.“

Dziennik Polski podwójny wydał numer w dniu jubileuszu. W pierwszej edycji spotykamy długi artykuł przez Stanisława Woynarowskiego; dalej: „Obchód Trzeciego Maja wobec współczesnych prądów społecznych, przez Teofila Merunowicza; Sądy współczesne o konstytucji 3 Maja przez dra. Stanisława Rittela; Stanowisko żydów w Polsce w XVIII w przez Karola Kucharskiego i Wiersz Kornela Ujejskiego“. Druga edycja *Dziennika Polskiego* wyszła pod redakcją Stanisława Pepłowskiego i zawiera na wstępie portrety: króla, Kołłątaja, Ign. Potockiego, St. Potockiego i Tadeusza Mostowskiego. Oprócz tego znajdują się tam wiersze: Szczęsnej, p. t.: „Stabat Mater“ i Rossowskiego p. t.: „W setną rocznicę“, oraz artykuły: dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego, p. t: „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej“; Bronisława Laskownickiego p. t: „Ignacy Potocki“; Mieczysława Schmitta, p. t.: „Scena warszawska w latach 1791—92“, Stanisława Niewiadomskiego „Z dziejów pieśni“; Stanisława Pepłowskiego „Towarzystwo warszawskie wobec Wielkiego Sejmu“; Aleksandra Milskiego „Maj 1791—1792 r.“ (sprawozdania współczesne); Józefa Laskownickiego rzecz p. t.: „Konstytucja 3 Maja podnosi i uszlachetnia pracę“.

Dziennik Poznański w ozdobnej szacie przyniósł gorące słowa o Trzecim Maja i opis uroczystości, obchodzonej w Wielkopolsce.

Djabeł w nrze 23 zamieścił wiersz wstępny odpowiedni i drugi: „W imieniu ludu wielkopolskiego“, pióra A J. Oprócz tego w środku numeru znajduje się rysunek, p. t.: „Warszawa w dniu 3 Maja 1791 roku“.

Gazeta Kolejowa wystąpiła z świątecznym numerem.

Gazeta Kołomyjska w nrze 18 pisze o uroczystości i charakteryzuje treść ustawy.

Gazeta Lwowska poświęciła konstytucji artykuł wstępny, w którym zwraca uwagę, że dla uświetnienia jubileuszu należy pamiętać o wychowaniu nauczycieli ludowych.

Gazeta Narodowa w nrze 106 daje na wstępie bardzo ładny wiersz Platona Kosteckiego p. t.: „Trzeci Maja“. Potem idzie krótki artykuł wstępny i prace: dra Finkla, „Odczyt miany w Towarzystwie prawniczem we Lwowie“; Adama Bieńkowskiego „Postanowienia konstytucji 3-go Maja“; Ferdynanda Bostela „Hugo Kołłątaj i stronnictwo patrjotyczne wobec konstytucji“; dra Władysława Margasza „Reforma stosunków mieszczańskich w konstytucji 3 maja“; Stanisława Pepłowskiego „Trzeci Maja“, Bronisława Gubrynowicza „Pierwsza rocznica“; Stefana Starzewskiego „Stanisław August a Konstytucja“; Wojciecha Dzieduszyckiego wiersz i dra Aleksandra Vogla „Zakończenie“.

Gazeta Polska (czerniowiecka) w nrze 36 zamieszcza ilustrację: Zaprzysiężenie konstytucji 3 Maja przez Stanisława Augusta, artykuły i wiersz okolicznościowy, napisany przez Z. Ludomira.

Gazeta Przemyska w nrze 36 podaje wstępne słowo o 3 Maja i Pogawędkę jubileuszową Wacława W. Kegera.

Gazeta Rzeszowska w nrze 15 zawiera ilustrację, objaśniającą fakt historyczny i następujące artykuły; „Trzeci Maja“; „W stuletnią rocznicę“; „Nasz stan trzeci“, „Hymn wiary, nadziei i miłości“ p. Józefa Tureka, „Trzeci Maja“ wiersz Stacha z Zabłociec.

Kurjer Polski w nrze 120 zawiera na tytułowej karcie *fac-simile Gazety Warszawskiej* (nr. 37, z d 7 maja 1791 r.) i portrety: Stanisława Małachowskiego, Niemcewicza, Ignacego Potockiego, Kołłątaja, widok Warszawy z r. 1791 r., kościół św. Jana w Warszawie i pomnik Małachowskiego. Dalej idą artykuły: od redakcji; „Spis senatorów i posłów Sejmu Czteroletniego“; „Głos Poczobuta“, „Kościół i duchowieństwo wobec konstytucji 3 maja“, „Maj 1791 r.“ p. K. Bartoszewicza; „Korespondencja ze Lwowa o uroczystości, z Warszawy o wypadkach tamtejszych“, „Trzeci maja 1891 r. w Galicji“, „Literatura przed 3 maja“ przez Cz. P., „Ze stołu redakcyjnego“: rozumowana bibljografja broszur okolicznościowych, „Spis pamiątek“; „Instytucje pamiątkowe“; w fejletonie znajduje się rzecz o literaturze pięknej na usługach reformy rządu.

Kurjer Lwowski w nr. 122 zamieścił: wiersz Jana Kasprowicza p. t. „W stuletnią rocznicę Trzeciego Maja“: Henryka Biegeleisena artykuł p. t. „Przejawy myśli rewolucyjnej w Polsce w czasie konstytucji 3 Maja“; Marji Wysłouchowej „Majowe blaski“; „Do Warszawy w stuletnią rocznicę“ przez Andę; „Upadek miast i udział ich w konstytucji“ przez Kasprowicza; „Opinje przeciwników odrodzenia przed stu laty“ przez Bolesława Wysłoucha; wreszcie portrety i sylwetki mężów historycznych.

Kurjer Kołomyjski wydał świąteczny numer na pamiątkę stuletniej rocznicy i pomieścił kilka artykułów odpowiedniej treści.

Kurjer Poznański w jednym artykule zamknął słowa rozwagi i umiarkowania.

Kurjer Stanisławowski w nrze 266 mówi o dniu jubileuszowym obszernie i wyczerpująco. Feljeton zawiera uwagi z powodu dnia 3 maja 1891.

Krakus w paru artykułach dał obraz narodowej pamiątki i umieścił odpowiednie rysunki; wszystko odznacza się tutaj wyjątkową doskonałością, a wykład znaczenia dziejowego obchodu, pełen prostoty i wybornej charakterystyki, w najszerszych kołach czytelników zrozumianym być musi.

Nowa Reforma pod portretami: Kościuszki, Kołłątaja, Dekerta, Małachowskiego, Kilińskiego, Potockiego i Staszyca, umieściła piękny wiersz p. t. „Ave Patria!“ i artykuły: „W setną rocznicę 3 Maja“, „Twórcy wiekopomnej konstytucji“ i historję z przed stu laty pióra Adama Bełcikowskiego, p. t. „Łza“.

Ojczyzna przynosi w nrze 9 artykuł o rocznicy, szkic historyczny Ernesta Deichesa, p. t. „Sprawa żydowska w czasie Sejmu wielkiego“ i rzecz o obchodzie 3 Maja.

Patrjota, pismo polskie, wychodzące na drugiej półkuli, w Filadelfji, w nrze 38 z dnia 14 maja, zamieściło kilka portretów wyobrażających ludzi wielkich z dnia 3 maja 1791, i podało wyczerpujące sprawozdanie z obchodu jubileuszowego w Ameryce

Inne pisma polskie, wychodzące za oceanem, również uczestniczyły w uroczystości, manifestując swój udział świątecznemi numerami, ozdobnie na dzień 3 maja wydanemi.

Pogoń, tygodnik, wychodzący w Tarnowie, zamieszcza wstępny artykuł o Trzecim Maju.

Polski Lud scharakteryzował popularnie dzień rocznicy.

Przegląd Polski rozpoczyna się od studjum historycznego, pióra prof. Tarnowskiego, p. t. „Przed Trzecim Maja i po nim“ i zamieszcza oprócz tego pracę dra Balzera, p. t. „Reformy społeczne i polityczne konstytucji Trzeciego Maja“. Praca ta posiada niepospolitą wartość naukową.

Przewodnik Kółek rolniczych wstępny artykuł poświęcił chwili.

Robotnik Polski pisze w świątecznym numerze wstępne słowo p. t. „W górę serca!“ Potem następuje wiersz Znicza, p. t. „W rocznicę“, artykuł: „Na święto“ i sylwetka Jana Dekerta, pióra Stanisława Pepłowskiego.

Światełko w nrze 13 zawiera artykuł Szczęsnego Parasiewicza, p. t. „W stuletnią rocznicę“, dalej idą: wiersz „Trzeci Maja“ przez Stefanję Kossowską i „Rocznica Trzeciego Maja“ obrazek sceniczny przez Janinę Sedlaczkównę.

Śmigus wystąpił z jubileuszowym numerem, poświęconym uroczystości.

Szczutek dał rzeczy, odnoszące się do uroczystości.

Szkoła, organ Towarzystwa pedagogicznego, obejmuje w świątecznym numerze artykuły: „Konstytucja 3 Maja i jej związek z dziejami szkolnictwa polskiego“; „W setną rocznicę“ przez Zygmunta Wierzchowskiego; „Ustawa rządowa czyli konstytucja 3 Maja 1791“; „Zasługi Stanisława Konarskiego około nadania konstytucji“ przez Karola Falkiewicza; „Kilka myśli pedagogicznych jednego z najwybitniejszych inicjatorów Konstytucji 3 maja, ks. Hugona Kołłątaja“ przez Szczęsnego Parasiewicza.

Trybuna w nrze 18 umieszcza na wstępie wiersz p. t. „Przed sądem dziejów“. Artykuły następne noszą miana: „Spokój — nie śmierć“ i „W setną rocznicę“.

Tak się przedstawia prasa polska w dn 3 maja. Uwzględniliśmy wszystkie pisma, jakie nasza redakcja otrzymała; całość ma charakter bardzo poważny i sprawia wrażenie pełne siły. Harmonja, zgoda i wysoki nastrój cechują wszystkie artykuły, pomieszczone w pismach różnych przekonań i odcieni politycznych. Jestto objaw bardzo pocieszający i może być polska publicystyka istotnie dumną z niego.

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Teatry Amatorskie. Wydawnictwo Józefa Blizińskiego.*

Znakomity pisarz dramatyczny przedsięwziął ciekawe i bardzo potrzebne wydawnictwo, przeznaczone dla teatrów amatorskich. Dotychczasowe tego rodzaju wydawnictwa pod wielu względami nie odpowiadają celowi, a co najważniejsza, nie mają takiej gwarancji doskonałości, jakiej udziela kierunek autora „Pana Damazego“. Pod okiem Józefa Blizińskiego, a zwłaszcza pod jego piórem, sztuki dla teatrów amatorskich otrzymują formę najdoskonalszą, ponieważ wydawca zwrócił przedewszystkiem uwagę na wymagania sceny amatorskiej i na tej podstawie przygotowywał materjał. Dawniejsze przekłady utworów obcych, o ile się dały zużytkować w niniejszym zbiorze, są przez wydawcę starannie przepatrywane, poprawiane tak co do stylu, jak czystości języka, i określane odpowiednio. Wydawca baczy również na to, aby liczba osób nie przekraczała pewnej normy, — niepotrzebne figury wyrzuca, inne obrabia samodzielnie. Takie „współautorstwo“ Blizińskiego podnosi zbiór niniejszy i zapewnia mu wysokie zalety pod każdym względem — Dotąd wyszły z pod prasy (druk Anczyca i Sp.) trzy jednoaktówki: „Broń niewieścia“ Benedixa: „Za pozwoleniem łaskawa pani“ Labiche'a i Delacour'a; wreszcie „Łapka na myszy“ Armanda Roseaux. Wszystkie te komedje odznaczają się niepospolitemi przymiotami, i mogą służyć doskonale swojemu przeznaczeniu. Pod prasą znajdują się dwie sztuki: „Partja pikiety“ i „Takie wszystkie“; następnie wyjdą inne komedje, świeżo tłómaczone, lub też oryginalne. — Nowe to wydawnictwo powitać należy gorąco, ponieważ zapełnia luki, jakie spostrzegamy w literaturze dramatycznej teatrów amatorskich. Sankcja Blizińskiego kładzie na powyższem wydawnictwie piętno powagi i zapewnia mu jak najszersze powodzenie. Kierownicy teatrów amatorskich mają obecnie obfity, gotowy materjał pod ręką, zkąd czerpać mogą dowoli.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Naśladowca Leroux, pan Dzikowski, wzniósł się w niedzielę balonem, a następnie przy pomocy spadochronu, jego własnego wynalazku, spuścił się na ziemię. Początkowo parasol nie chciał się otworzyć i żegiarz powietrzny spadał nadzwyczaj szybko, tak, że obawiano się katastrofy, lecz po chwili rozsunął się szeroko i p. D. stanął na twardym gruncie, o 600 kroków od miejsca wzniesienia. Na uwagę zasługuje zimna krew aeronauty, z jaką przystępuje do wykonania swoich produkcyj karkołomnych.

* Redakcja *Gazety sądowej* ogłasza, iż termin nadsyłania prac konkursowych, przedłuża do 1 sierpnia r. b.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z Meranu donoszą, iż w miejscowości „Unser lieben Frau“ w Schnalsthal“ spłonęły cztery domy, przyczem pięć osób straciło życie. Pożar wybuchł w nocy.

* Z powodu rocznicy śmierci Haydna 31 m. (um. 1809 r.), złożono pod pomnikiem jego przed kościołem na Mariahilf wspaniałe wieńce. Wieńce te pochodziły od Towarzystwa muzycznego im. Haydna i od klubu orkiestralnego tegoż samego nazwiska. Napisy na wstęgach brzmiały: „Nieśmiertelnemu mistrzowi“ i „Ojcu muzyki“.

* Strejk drukarski trwa jeszcze, jest jednak nadzieja, że niedługo się zakończy, ponieważ obie strony zaczynają się porozumiewać. Komisja, w której skład wchodzą reprezentanci pryncypałów i zecerów, odbyła już pierwsze posiedzenie. — Ugoda, której obie strony sobie życzą, nastąpi za pewne niedługo.

KURJER KIJOWSKI.

* *Kijewlanin* poświęca krótką ale dosyć sympatyczną wzmiankę zgasłemu niedawno biskupowi wileńskiemu, ś. p. ks. Adamowi Krasińskiemu. Wspomina o pobycie jego w Wiatce, lecz o powodach, które go do przebywania tam zmusiły, milczy zupełnie.

* Minister a spraw wewnętrznych i finansów, zatwierdziły ustawę akcyjnego rosyjsko niemieckiego Towarzystwa, w celu eksploatowania naturalnych bogactw Wołynia i zakładania ferm dla wywozu produktów za granicę.

KURJER PETERSBURSKI.

* Rosję opanowała obecnie gorączka stawiania pomników. Po Aleksandrze II. (w Moskwie), Mikołaju I. (w Kijowie), Murawjewie (w Wilnie) przyszła kolej nareszcie na pomnik jenerała Radeckiego, który ma być postawiony w Odessie. Jenerał ten jak wiadomo chlubił się zdobyciem wąwozu pod Szipką, w czasie ostatniej wojny turecko-rosyjskiej.

* Ministerjum oświaty wydało rozporządzenie, iż dzieci żydów, poddanych zagranicznych, przyjęte do jakichbądź zakładów naukowych mogą pozostać w Rosji tylko do czasu ukończenia nauki. Rodzice zaś natychmiast wydaleni być powinni.

KURJER MOSKIEWSKI.

* O skandalu, zaszłym na wystawie francuskiej w Moskwie, pisze *Nowoje Wremia*, iż Grünwald i Polakow prawdopodobnie dali kapitał na budowę pawilonów, a Zarząd wystawy zaspokił ich wydaniem 1,200.000 biletów, naturalnie po zniżonej cenie. Podejrzywają niektórzy, że ogłaszając się gospodarzami wystawy Grünwald i Polakow uczynili to z umysłu, aby wywołać skandal europejski. *Nowoje Wremia* sądzi jednak, iż była to po prostu chęć zrobienia dobrego „geszeftu“, połączona z żydowską arogancją.

* Przy rewizji dokonanej u żydów zegarmistrzów w Moskwie skonstatowano, iż z trzydziestu czterech tylko dwóch zajmowało się w rzeczywistości zegarmistrzowstwem, reszta zaś utrzymywała tajemne lombardy. Wydalono naturalnie wszystkich. Podobnych faktów odkrywa policja setki i w innych miastach carstwa.

KURJER PARYSKI.

* W Instytucie francuskim z powodu przyznania premji przez komisję księciu Broglie, w kwocie 20.000 franków z zapisu Biennala, przyszło do starcia między „nieśmiertelnymi,“ których część chciała takową rewindykować dla swego kolegi, pana Fustel de Coulanges, popieranego gorliwie przez Taine'a. Zanosiło się już na gwałtowne starcie, lecz książę Broglie przeciął spór odrazu, gdyż w liście wystosowanym do jeneralnego sekretarza Instytutu zrzekł się wszelkiej pretensji do nagrody i to bezpowrotnie.

* W Oranie sądzoną jest teraz bardzo ciekawa sprawa, niejakiej Joauny Weiss, z urodzenia Rosjanki, która chciała otruć swego męża, aby się połączyć z kochankiem. Zamiar się jednak udał niezupełnie, gdyż mąż po długiej chorobie powrócił do zdrowia i staje w procesie jako świadek dowodowy. Podczas rozprawy, po przesłuchaniu go przez prezydującego, zwrócił się do sędziów przysięgłych i głosem silnym wypowiedział: „Muszę zwrócić uwagę panów sędziów przysięgłych i odpowiedzieć tutaj niektórym dziennikom, które rzuciły na mnie kalumnję, jakobym chciał przebaczyć mojej żonie. Ja nigdy jej nie przebaczę, to panowie możecie być pewni. Czy będzie uwolnioną, lub skazaną? — zupełnie mi to obojętne. Dzieci zatrzymuję u siebie i pragnę tylko, abym o niej więcej w życiu nic nie usłyszał“. Licznie zgromadzona publiczność przemowę pana Weissa przyjęła gorącemi oklaskami.

KURJER LONDYŃSKI.

* Wielkie niezadowolenie wywołała tu następująca historja: Pewnego, znanego obywatela i jego żonę przytrzymała policja za to, że pocałowali się na ulicy, co w prawach angielskich surowo jest zakazane. Małżonkowie, którzy się niedawno pobrali, po dłuższem niewidzeniu spotkali się i pozdrowili pocałunkiem — nie zbrodnia, ale w kodeksie angielskim jest wiele paragrafów z epoki zapleśniałego purytanizmu. Za zbytnią więc czułość młoda para pokutuje w kozie.

* Korespondent *Times'a* donosi o strasznych gwałtach, jakich się w Zanzybarze dopuścili arabscy handlarze niewolnikami na północnych wybrzeżach jeziora Tanganyika. Obszerne przestrzenie, zamieszkane przez ludność spokojną i cichą, są obecnie, jakby wymarłe, i tylko gruzy wiosek i zwłoki Murzynów, pożarte nawpół przez dzikie zwierzęta, świadczą o okropnych zajściach, jakie się tam odbyły. Wszędzie widać ślady zaciętego boju; kilkunastu krajowcom zaledwie udało się schronić do lasu, a przeszło 10.000 ludzi zostało częścią porwanych przez handlarzy, w części musiało śmiercią opłacić opór.

ROZMAITOŚCI.

Rząd duński wytoczył proces karny pismu wolnomyślnemu *Kjöbenhavn*, wychodzącemu w Kopenhadze, za to, że w fejletonie drukował powieść Guy de Maupassant'a, p. t.: *„Bel-ami“*. Ponieważ redaktor naczelny, który jest za to odpowiedzialny, odsiaduje w więzieniu karę za jakieś inne przestępstwo prasowe, przeto tymczasem pociągniętym został do odpowiedzialności tłumacz inkryminowanego romansu, p. Madsen. Służy on jednak chwilowo, jako porucznik w marynarce, ztąd też odbędzie się rada wojenna, która osądzi wartość literacką *„Bel-ami“* i określi karę, na jaką ma być skazany nieszczęsny tłómacz. Ciekawy będzie co prawda wynik tej „krytyki wojskowej“.

Węże domowe. Tygodnik francuzki *Nature* opowiada, że w Brazylji w ciągu lat ostatnich szczury w takiej rozmnożyły się obfitości, że stały się prawdziwą klęską. Jest atoli gatunek wężów, *giboia* zwanych, które z wielkiem upodobaniem na szczury polują. Gatunek ten oswojono obecnie i nie ma domostwa w okolicach przez szczury opanowanych, gdzieby dwóch lub więcej *giboiów* nie trzymano. Bardzo łagodny, najmniejszego niebezpieczeństwa nie przedstawiający *giboia*, drzemie dzień cały pod progiem lub przy schodach, cspale nieruchomy jak wszystkie węże w ogóle. Przebudza się dopiero o zmierzchu i, gdy noc nadejdzie, czołgać się poczyna, wybiera się na łowy. Wciska się wszędzie, dostaje się szczelinami pod podłogę, do nor wyżłobionych w ścianach, pełza leniwie, ale gdy szczura zoczy, jak sprężyna rzuca się nań chwyta za grzbiet i kolumnę mleczną mu, przetrąca. Węże jadają rzadko, jak wiadomo i niewiele. To też *giboia* nie połyka szczurów, tylko porzuca je martwe z przetrąconą kolumną, poluje z zamiłowaniem myśliwca, sport sobie robi. Do danej siedziby przyzwyczaja się tak szybko i jest jej tak wierny, że przeniesiony o parę mil *giboia* potrafi uciec i do niej się przyczołga. Oswojone giboie sprzedają się na rynkach miejskich w Brazylji po 5 do 6 fr. za sztukę.

NEKROLOGJA.

† Emilja z Gorczyńskich Bartmańska, wdowa po znanym szeroko w całym kraju i powszechnie szanowanym mecenasie lwowskim i właścicielu dóbr ziemskich ś. p. dr. Józefie Bartmańskim, zmarła we Lwowie dnia 28 z. m. w sędziwym wieku, otoczona miłością rodziny, a wysoką czcią i szacunkiem tych wszystkich, którzy kiedykolwiek w swem życiu mieli sposobność zetknięcia się z tą matroną przezacną w staropolskim stylu. Ś. p. Emilja, rodzona siostra ś. p. Adama Gorczyńskiego, znanego naszego poety z lat pięćdziesiątych, a matka ś. p. Oswalda, wiceprezydenta namiestnictwa i żyjącego Józefa Bartmańskiego, właściciela dóbr ziemskich, posiadała zaiste w całej pełni te przepiękne cnoty niewiasty polskiej, które są najdroższym skarbem każdego, a zwłaszcza już podbitego narodu... Idealnie dobra matka, patrjotka gorąca, kobieta, wykonująca czynami, a hojną ręką, Chrystusową miłość bliźniego, ś. p. Bartmańska, acz wiodła cichy i skromny żywot u domowego znicza, zasługuje wszakże w całej mierze, aby bodaj po jej zgonie, wskazać ją młodemu pokoleniu jako wzór, ze wszech względów naśladowania godny. W pamięci wielu uczestników ostatniego naszego powstania w r. 1863 tkwi niezawodnie dwór w Tadaniu, w pow. kamioneckim, gdzie liczne poczty organizujących się oddziałów niemal bez przerwy biwakowały, ukrywane, a naturalnie i żywione z wielkiemi trudnościami i niebezpieczeństwem przez ś. p. Bartmańską, prawie pod okiem ówczesnego c. k. *Sicherheitskommissär'a*, rezydującego w niezbyt odległej ztamtąd Kamionce Strumiłowej. Tak samo we Lwowie Towarzystwa dobroczynne i jednostki nędzą trapione, mogłyby zapewne niejedno dziś powiedzieć o rzadkiej ofiarności zmarłej, której hasłem było przez całe życie przykazanie ewangeliczne, „iżby prawica nie wiedziała nigdy, co daje lewica“. Cześć przeto cieniom i pamięci takiej Polki i obywatelki!

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za czerwiec	1	złr.	ct.
Do końca września	4	„	— „
Do „ roku	7	„	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	—	„	15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Za czerwiec	1	złr.	35 ct.
Do końca września	5	„	35 „
Do „ roku	9	„	35 „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści: „Na złamanie karku“ i „Baśnie ludu polskiego“.

Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Bibljoteki Kurjera polskiego“.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod Nowy Teatr w Krakowie.

Długo wyczekiwany dzień nadszedł nareszcie. Wczoraj w południe położono i poświęcono kamień węgielny pod gmach sceny narodowej w Krakowie.

W uroczystości wzięła udział Rada miejska in corpore, z prezydentem na czele, a nadto wybitne osobistości ze świata literackiego i artystycznego, przedstawiciele sfer urzędowych i mnogi zastęp publiczności.

Po solennej mszy św. w kościele św. Krzyża, udali się uczestnicy obchodu na plac Nowego Teatru, gdzie porządku pilnowała straż ogniowa miejska. Brama wchodowa przybraną była w sztandary o barwach narodowych, wnętrze zaś placu przystrojono w festony.

Na podniesieniu, naprzeciw cokołu, pod szkarłatnym namiotem, ozdobionym wewnątrz białym polskim orłem z herbem Krakowa na piersi, pośród palm i kwiatów zajęli miejsce p. prezydent miasta, członkowie komitetu budowy teatru, kilku duchownych, delegat namiestnictwa p. Kuczkowski, JE. Dunajewski i JE. Majer, dyr. Kolosvary, urzędnicy, jenerałowie, wysocy urzędnicy z różnych sfer, profesorowie Uniw. i radcy miejscy. Nieopodal namiotu ustawili się artyści, między którymi znajdowały się panie: Modrzejewska i Hoffmanowa. Plac zapełniła publiczność.

Uroczystość rozpoczęła się kantatą Lassena „Na skrzydłach pieśni“, przy akompanjamencie orkiestry 56 pułku, pod dyrekcją p. Steibelta, poczem przemówił nad kamieniem węgielnym architekt p. Jan Zawiejski, zapraszając prezydenta do spełnienia ceremonji, przyczem wręczył mu młotek i kielnię, owinięte w szarfy z barwami miasta Krakowa. Prezydent w dłuższych słowach skreślił historję budowy nowego teatru, wykazaniem wad dawnego gmachu umotywował konieczną potrzebę zastąpienia go innym, i wręczył młotek ks kan. Midowiczowi, który uderzył w nim w kamień węgielny, poczem uderzyli weń: prezydent, JE. Dunajewski, pani Modrzejewska, p. Hoffman, rodzice p. Zawiejskiego i wiele innych osób. Podczas tego obrzędu chór „Lutni“ odśpiewał „Na cześć pracy“ Buszczyńskiego, i powtórnie „Na skrzydłach pieśni“ Lassena. Z kolei artysta dramatyczny, p. Rygier, podziękował w imieniu swych kolegów inicjatorom budowy, jej protektorom i twórcom.

Akt poświęcenia odczytał inspektor budowy teatru, p. Wdowiszewski, a następnie włożono pergamin do ołowianej puszki, gdzie, prócz niego, włożono numery krakowskich dzienników, poezje Mickiewicza, Konopnickiej, „Strofy“ Kraushara i kilka monet. Gdy puszkę zalutowano, wsunięto w przygotowany otwór i nakryto płytą kamienną, prezydent nałożył kielnią wapna na płytę i uderzył w nią trzykroć młotkiem, na czem uroczystość się zakończyła.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Klotyldy i Erazma; jutro: Optata i Saturniny.

Rocznice. Dnia 3 czerwca 1494 roku poselstwo tureckie, przybywszy do Krakowa, wręcza królowi Janowi Olbrachtowi zatwierdzenie przymierza z sułtanem zawartego.

Najpotężniejszym filarem katolicyzmu, w czasie szerzenia się reformacji w Polsce w XVI w. był Stanisław Hozjusz, biskup warmiński, kardynał. Po Soborze trydenckim, który obwarował katolicyzm silnie, Hozjusz wziął się energicznie do wykonywania w swej djecezji księgi ustaw trydenckich, a dla zadania ciosu protestantom, sprowadził do Polski OO. Jezuitów, słynnych już wówczas pogromców różnowierstwa i osadził pierwszy ich zastęp w Braunsbergu *dnia 3 czerwca 1565 r.*

Uroczysta doroczna procesja ku czci Najsłodszego Serca Jezusowego, z kościoła św. Barbary na Mały rynek, odbędzie się w piątek dnia 5 czerwca o godzinie 6 1/2 wieczorem. Na procesję zaprasza się Przewielebne duchowieństwo i wszystkich wiernych.

Arcyksiążę Albrecht przybędzie we czwartek o godzinie 9 wieczorem do naszego miasta dla odbycia przeglądu, w niedzielę zaś rano o godzinie 8 wyjedzie do Lwowa.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w przyszły piątek.

Na posiedzeniu sekcji skarbowej, przyznano siedmiu rękodzielnikom pożyczki w w kwotach od 200 do 250 złr.

Z Towarzystwa strzeleckiego. W przyszłą niedzielę, o godzinie 3 ej, odbędzie się coroczna ceremonja detronizacji króla kurkowego, po której ustawionym zostanie w strzelnicy nowy kur i rozpocznie się strzelanie konkursowe. Według regulaminu, przypada pierwszy strzał na byłego króla. Celniejsze strzały konkursowe będziemy w piśmie naszem notowali.

Towarzystwo ratunkowe. Po uchwale tutejszej Rady miejskiej, zapadłej w dniu 21 maja b. r. o bezwarunkowej potrzebie założenia w mieście naszem „sanitarnego Towarzystwa ratunkowego,“ sprawa ta dzięki energicznej działalności pp. prezydenta dra Szlachtowskiego i radcy miejskiego profesora dra Obalińskiego, szybko postępuje naprzód.

Pan Prezydent udawał się w tym celu 2 razy do Wiednia, gdzie zwiedził tamtejszą centralną stację ratunkową i oglądał rekwizyta i aparaty ratunkowe, przez toż Towarzystwo miastu naszemu darowane, wartości około 4000 złr. Prof. dr. Obaliński porozumiał się równocześnie listownie z baronem dr. Mundy, sekretarzem wiedeńskiego Towarzystwa, co do bliższych szczegółów organizacji i w ogóle wszelkich urządzeń Towarzystwa. Dr. Mundy ma przybyć do Krakowa już dnia 6 b. m. z 4 studentami medycyny i 5 służącymi, jakoteż z całem wyekwipowaniem stacji Podczas swojej bytności w mieście naszem p. baron Mundy będzie miał popularny wykład: „O potrzebie i użyteczności sanitarnych Stowarzyszeń ratunkowych“ w sali Rady miejskiej, odstąpionej na ten cel przez p. Prezydenta.

Festyn. Program mającego się odbyć festynu w parku dra Jordana, w dniu 6-go czerwca b. r., na rzecz Towarzystwa Oświaty ludowej w Krakowie, jest następujący. Część I.: 1) Koncert dwóch muzyk wojskowych i „Harmonji“ krakowskiej; 2) Chóry „Sokoła“ i „Gwiazdy“; 3) Zabawy i ćwiczenia gimnastyczne dzieci; 4) Ćwiczenia wojskowe pułku „dzieci krakowskich“; 6) Żywe obrazy. — Część II.: 6) Wesele krakowskie, składające się z 50 przeszło uczestników; 7) Żywe obrazy; 8) Na zakończenie wielkie ognie sztuczne. Początek festynu o godzinie 4-ej po południu, który obwieszczą salwy z moździerzy. Wstęp do ogrodu naznaczono 30 ct., nie kładąc jednak tamy dobroczynności publicznej. — W razie niepogody, festyn ten odłożonym zostanie do dnia odpowiedniego.

Nieporządki w mieście. Jedna z prenumeratorek pisze nam: „Czytając prawie codzień w *Kurjerze Polskim* różne artykuły, tyczące się tak porządku, jakoteż i estetyki naszego grodu i uważając pismo za rzecznika naszych potrzeb i braków, postanowiłam sobie zwrócić uwagę Szanownej Redakcji na niektóre nieprawidłowości, jakich się dopuszczają żydzi, uważając się widocznie za kastę uprzywilejowaną, gdyż popełniają to, czegoby katolicy nie ośmielili się czynić. I tak zawiązało się Towarzystwo ku upiększaniu miasta. Radzą, prawią, a pomijają takie żydowskie nadużycia, które nietylko zamieniają miasto stołeczne na Skawinę i t. p., ale zwracają uwagę wszystkich, przybywających do Krakowa gości. Na Grodzkiej ulicy stancje w dziedzińcach przeważnie żydzi zajmują na różne handle i spekulacje, ale ponieważ w zakątkach dziedzińca trudno na kupujących liczyć, więc niemal każda sień lub brama służy żydom do wysiadywania. Wynoszą tyle stołków, ile przestrzeń pomieści i tym sposobem stanowią żywą reklamę dla swych składów. Stołki te są zarazem miłym wypoczynkiem dla przyjaciół, przybyłych z Kazimierza. Magistrat wydalił ze sieni domów wszystkie biedne przekupki katolickie (co bardzo godne pochwały), ale natomiast pozwolił żydom w innej formie rozsiedlić się i tamować wejście, gdy każda sień jest do użytku lokatorów całego domu. Następnie chodnik po bocznych ulicach służy żydom do uzupełnienia małego sklepu, albowiem paki z towarów miesiącami zalegają chodniki, tamują przejście, narażają na szkodę, rozerwanie ubrania, a zaś wieczorami owe chodniki służą za *cercle* dla żydowstwa — wynoszą tyle stołków, ile znowu trotuar pomieści i tam z przybyłymi współwyznawcami omawiają geszefta całego dnia używając w ten sposób wilegjatury Publiczność idąca, musi uchodzić na ulicę, bo cały chodnik zajęty.

Zadaniem jest władz odnośnych utrudniać to rozwielmożnianie się nieporządków, dla tego tak obszernie rozpisałam się w kwestji na pozór drobnej, ale dla miasta wielce rażącej, a sądzę, że za pomocą prasy, da się to usunąć, skoro organa właściwe są krótkowidzące“.

Most żelazny na Wiśle oświetlony będzie wkrótce za pomocą 4 latarń gazowych.

Fabrykę obuwia istniejącą od niedawna pod firmą: „Br. Dobrzański i Spółka“, z współudziałem żyda, objął p. Bronisław Dobrzański, właściciel warsztatu i składu szewckiego, na wyłączny swój rachunek. wraz z aktywami i pasywami.

W parku krakowskim, w razie sprzyjającej pogody grać będzie jutro, od godziny 4 po południu, muzyka wojskowa 20 pułku piechoty, pod dyrekcją kapelmistrza p. Maleczka. — W ogrodzie strzeleckim odbędzie się również jutro koncert muzyki wojskowej 57 pułku piechoty, pod kierunkiem p. kapelmistrza Żerownickiego.

Na grzywny. Wczoraj o godzinie 9 rano, aresztowała policja woźnicę pracującego u izraelity S. Ch. z Podgórza, za użycie konia okrytego licznemi bliznami na grzbiecie, do wożenia cegły. Woźnicę aresztowano, a nieludzkiego żyda skazała policja na zapłacenie kary 10 złr. na ubogich, oraz zabroniła mu zaprzęgania chorego konia aż do czasu zupełnego wyleczenia go z ran. Żydzi, jak wiadomo, wogóle odznaczają się okrucieństwem względem zwierząt, zwłaszcza, gdy idzie o — geszeft.

Swawola. Na ulicy Kanonnej pod l. 8, pozwalają sobie uczniowie zamieszkałego w tymże domu tokarza, karygodnych wybryków. Zaczepiają oni mianowicie z okien przechodniów, częstując takowych obrzającemi epitetami, lub też pozwalając sobie za pomocą fistuły, rzucać na osoby pociski w postaci grochu. Wiemy z doświadczenia, ile nieszczęść pociski takie już sprowadziły i że nie jeden człowiek oko utracił przez swawolę bezrozumnych niedorostków. Dla tego też winien pan majster z ulicy Kanonnej zawczasu zwrócić baczniejszą uwagę na swych terminatorów, aby sam za ich wybryki w przyszłości nie był do odpowiedzialności pociągniętym. Swawola ta, jest tem karygodniejszą, że napastowani bywają najczęściej duchowni, licznie w dzielnicy tej mieszkający, oraz pensjonarki, uczęszczające do wyższej szkoły żeńskiej p. Tschapkowej.

Bezkarna samowola. Przy budowie arsenału obok cmentarza rakowickiego, pracują każdej niedzieli żydzi blacharze, pomimo, iż ustawami państwowemi robota w tym dniu surowo jest wzbronioną.

Budowa w dnie świąteczne arsenału, położonego w pobliżu cmentarza, który w każdą niedzielę bywa licznie odwiedzany, słusznie oburza przechodniów. Czyżby ci żydzi byli pod wyjątkowemi prawami, że im taka samowola bezkarnie uchodzi? — Mamy nadzieję, że notatka nasza nie ujdzie uwagi tych, którzy się podobnemi sprawami z obowiązku zajmują.

Domowy złodziej. Dwa futrzane kołnierze, wartości około 100 złr., skradzione zostały hrabinie Mieroszowskiej. Policja po długich poszukiwaniach odnalazła złodzieja, w osobie Jana Grzyba, służącego, który po dopuszczeniu się kradzieży, uważał za stosowne opuścić dom hr. M. Grzyb, pomimo znakomitego upozorowania przestępstwa, został przez ajentów Scheka i Czajkowskiego, zdemaskowany i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Książeczkę Kasy oszczędności skradła, znana złodziejka, Karolina Latak, swemu przyjacielowi, rybakowi Riengruberowi. Zanim jednak zdążyła odebrać pieniądze, w książeczce tej zanotowane, dostała się w ręce policji.

Kradzież na kolei. Na dworcu tutejszym przytrzymała onegdaj policja Jana Gabrycia, poddanego rosyjskiego, „byłego meksykańczyka“, za kradzież ziemniaków z magazynów kolejowych, znajdujących się na stacji towarowej kolei północnej.

FEJLETONICZEK.

II.

Przed kilku miesiącami, w którejś z moich „Kronik tygodniowych“ obwieściłem, że ciężarne chmury wiszą nad Europą. W całej prasie europejskiej nikt temu nie zaprzeczył, co było milczącą, a przecież wymowną aprobatą moich wywodów.

I rzeczywiście horyzont coraz więcej się zaciemniał. Królowę Natalję pomimo silnej protekcji p. Jana Grzegorzewskiego, wywieziono gwałtem z Białogrodu, przy której to „sposobności“ zabito kilku obywateli serbskich. Rozruchy robotnicze w Belgji i we Francji, przyłożenie szabli japońskiej do czaszki rosyjskiej z czasem koronować się mającej, a wreszcie awantury portugalskie aż nadto dowodzą, że wieszczy duch przemawiał z owej kroniki tygodniowej.

U nas na szczęście było dość spokojnie. Wprawdzie przed dniem 3 maja pewna ilość stróżów porządku publicznego, obawiała się serjo wybuchu rewolucji i zakazywała nawet deklamacji wiersza Grudzińskiego „Na ruinach“, ale ofiarą rozgorączkowanych uczuć ogółu padły jedynie świece żywcem spalone podczas iluminacji, bo nie można przecie brać w rachubę ran serdecznych i prześladowań, jakie spotkały w dniu tym późno do domu wracających małżonków.

Ale nie mów hop, póki nie przeskoczysz! Wszystko zdawało się już być spokojnem, „porządek panował“ w Galicji, gdy wtem jak piorun z jasnego nieba (styl reporterski) doszła wiadomość o spisku wojskowym w Jordanówce.

Szczegóły do tej chwili pokryte tajemnicą. Wiadomo tylko, że w ministerstwie wojny zaszły nieporozumienia. Jenerał główno-komenderujący i szef sztabu otrzymali dymisję, co wywołało w niektórych batalionach niezadowolenie. Zapowiadano, że lada chwila wybuchnie „pronunciamento“, które dążyć będzie do zwalenia istniejącego rządu. Główny gmach rządowy, mieszczący w sobie arsenał i mleczarnię miał być zburzony, a w tym celu zakupiono odpowiednią ilość bomb, systemu Pilznera, u Hawełki i Miki. Zapewniono sobie także pomoc Bułgarji i straży akcyzowej. Ostatnie wiadomości donoszą jednak, że rewolucja stłumioną została bez użycia środków gwałtownych. Skończyło się na opuszczeniu stanowisk przez kilku właścicieli pułków i na wydaniu proklamacji do narodu, kładącej nacisk na intrygi mocarstw zagranicznych.

Niemniej alarmujące wieści doszły z Zakopanego. Telegramy do wszystkich pism rozesłane, obwieściły światu, że zarządcą zakładu dra Chramca nie jest już p. Jaroszyński, ale pan *kto inny*. Wiadomość ta jednych przeraziła, drugich wprawiła w błogi stan zachwytu. Lituję się nad tymi, co doniosłości tego faktu zrozumieć nie chcą, lub nie mogą. Jak tylko się dowiem bliższych szczegółów o panu k i m i n n y m, nie omieszkam podzielić się niemi z czytelnikami. (Ludzie, dla których nie ma nic świętego, w owym telegramie dra Chramca widzą zgrabną reklamę. Reklama — być może, ale żeby zgrabna, to pozwalam sobie wątpić! Albo p. Jaroszyński był dobrym zarządcą zakładu a w takim razie go szkoda, albo złym, a w takim znów razie zakład wydał sobie ujemne świadectwo).

Najboleśniejszym faktem jednak, dowodzącym nurtowania w naszem społeczeństwie zgubnych teoryj społecznych, jest sposób, w jaki w dniu wczorajszym poświęcono kamień węgielny pod budowę Nowego Teatru. Upadek staropolskiej gościnności nigdy tak wstrętnie się nie ujawnił. Rada miejska nie zdobyła się choćby na mikroskopijną bibkę i zaprosiwszy rozmaite osobistości, kazała im stać pod skwarem piekącego słońca, bez nadziei polania wezbranych uczuć choćby naparstkiem Johannisbergera. Czy Rada miejska sądzi, że budowa teatru może się udać bez „oblania?“ Gdyby tak sądziła rzeczywiście, trzebaby zwątpić o przyszłości, boć nihilizm rozpoczyna swe podkopy od burzenia tradycji.

Pod wpływem oburzenia i boleści pióro mi z rąk wypada.

K. Bartoszewicz.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 2 czerwca.

Hotel Drezdeński: Adam Wołowski, obywatel z Warszawy, Teodozja Bączkowska, obywatelka z Kijowa.

Hotel Polski: Julja Sławeta, obywatelka z Częstochowy, Wincenty Gajewicz, dr. medycyny ze Skoła.

Hotel Krakowski: August Pocejko, obywatel z Warszawy, Karol Koslikoń, geometra ze Lwowa, Jan Sędzimir, profesor z Wadowic.

Grand Hotel: Mikołaj Torosiewicz, wł. dóbr z Patidysza, Oktawja Skrzyńska, właścicielka dóbr z Zagorzan.

Hotel Pollera: Leon Stefanowski, obywatel z Sosnowiec.

Hotel Europejski: Jan Zbigniewicz, dr. medycyny ze Stróży.

Hotel pod Różą: Franciszka Mieszkowska, wł. dóbr z Kozłowa, Jakób Bittner wł. dóbr z Saruk górnych.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Z Komisji budżetowej.

Wiedeń 2 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej oświadczył dep. Biliński imieniem swych przyjaciół politycznych zdanie, że ze względu na nierówny interes różnych klas ludności w regulacji waluty, przy całej akcji w tym kierunku potrzebna jest wielka ostrożność. Nie należy mianowicie wywierać na rząd nacisku, lecz inicjatywę i odpowiedzialność za nią pozostawić rządowi.

Wiedeń 3 czerwca. Wczoraj ukończono obrady nad kwestją uregulowania waluty. Dep. Plener w mowie swej zaznaczył, że komisja budżetowa miała prawo nad tą kwestją się zastanawiać, chociaż sądząc z przebiegu dyskusji nie możnaby mieć żadnej nadziei przywrócenia waluty metalowej. Minister finansów ograniczał się bardzo w swoich wyjaśnieniach. Trzeba się starać, zdaniem ministra, przedewszystkiem o to, aby opinję publiczną przygotować do wielkiej operacji finansowej. Dzisiaj opinja publiczna już postąpiła o tyle naprzód, że pojęcie regulacji waluty łączy się zawsze z pojęciem przejścia do waluty metalowej.

Panuje atoli pewna obawa, że gulden złoty straciłby w takim razie swoje dotychczasowe znaczenie, jako ekwiwalent za reński papierowy. Trzeba będzie wejść naturalnie w tym względzie w kompromis. Rząd, który zniesienie pieniędzy papierowych postawił sobie, jako program swojej działalności, jest obowiązany użyć całej swojej powagi, aby sprostować dawne pesymistyczne w tym względzie poglądy i sprowadzić opinję publiczną na właściwe tory. Deputowany Kozłowski konstatuje, że wszyscy członkowie, z wyjątkiem trzech, zgadzają się w szczegółach. Sprawa atoli nie jest jeszcze dojrzałą do obrad, trzeba ją bowiem bardzo ostrożnie traktować.

Zarzut egoizmu czyniony Polakom, jest, zdaniem posła, niesłuszny. Mowca zaznaczył stanowczo, że Polacy wiedzą dobrze o tem, iż przez wzmocnienie siły finansowej państwa, przywraca się i ustala porządek, że ta siła finansowa ma wielkie znaczenie w obec gospodarstwa państwowego, bo z wzrostem jej wzmaga się siła podatkowa; z wzmożeniem się tej siły finansowej, łączy się również kwestja wojskowa, dla państwa bardzo doniosła. — Przemysłowcy zapatrują się w ten sam sposób na tę sprawę. Zresztą, zdaniem mowcy, Plener zamierzał tylko zbadać do pewnego stopnia opinję.

Wiedeń 3 czerwca. W komisji budżetowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad rezolucją referenta w sprawie reformy podatkowej. Minister skarbu dr. Steinbach oświadczył, powołując się na zapowiedzianą w mowie od tronu reformę podatków bezpośrednich, że bez zaprowadzenia stopniowego osobistego podatku dochodowego nie może sobie tej reformy wyobrazić.

Minister godzi się także na zniżenie podatku rzeczowego i procederowego, ale stopień zniżenia zawisły jest od powodzenia osobistego podatku dochodowego, od wzrostu wydatków państwowych i od wzrostu dochodów z innych źródeł. Prace przygotowawcze w tym przedmiocie są w toku, ale terminu przedstawienia odnośnej ustawy Izbie nie może jeszcze ściśle oznaczyć.

W końcu rezolucje wraz z dodatkiem dep. Mengera w sprawie zaprowadzenia stopniowego podatku dochodowego przyjęto

Gdy weszła na porządek dzienny dyskusja nad rezolucją, wzywającą do uproszczenia służby skarbowej, tłómaczył szef sekcyjny Niebauer genezę i rozwój organizacji departamentu rachunkowego i uznał, że rozpoczęcie projektowanych do chodzeń nie jest konieczne. Natomiast referent dep. Kozłowski bronił rezolucji, żądającej reorganizacji najwyższej Izby obrachunkowej Gdy rezolucję odrzucono, zrzekł się dep. Kozłowski referatu.

Dep. Neuwirth przedstawił wniosek reasumcyjny.

Minister skarbu oświadczył, że nie jest przeciwny rozpoczęciu studjów w sprawie kontroli rachunkowej, ale prosi, aby nie uchwalano ankiety w tej sprawie, bo ta w chwili, gdy zarząd skarbowy zajmuje się sprawą reformy podatkowej i regulacji waluty, byłaby szkodliwa i niepożądana. Rezolucję o uproszczenie służby skarbowej przyjęto następnie z opuszczeniem ustępu o zwołaniu ankiety.

Dep. Kozłowski oświadczył, że ta uchwała go zadawalnia i że wskutek tego zatrzymuje referat.

Szef sekcyjny przyrzeka, że wytknięte niedostatki w miarę możności zostaną usunięte. Śląsk i Galicja otrzymają większą liczbę urzędów podatkowych.

Choroba arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Wiedeń 2 czerwca. Biuletyn o stanie zdrowia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda brzmi: Kaszel nie pozwolił pacjentowi spokojnie spać. Febra się nie pojawiła. Apetyt się poprawił. Zużycie mniejsze.

Napad rozbójników na pociąg.

Konstantynopol 2 czerwca. Przybył tu bankier Izrael, wypuszczony przez rozbójników dla wystarania się o pieniądze na wykup. Ambasador hr. Radowitz, poczynił u sułtana kroki, celem zabezpieczenia życia jeńców. Rozbójnicy są Grekami, nie Muzułmanami.

Berlin 3 czerwca. Wskutek dłuższej konferencji sekretarza min spraw zewnętrznych z posłem tureckim, otrzymała ambasada turecka depeszę z Konstantynopola, w której Wys. Porta zawiadamia, że rząd natychmiast zapłacił 200 000 fr. okupu rozbójnikom. Bankier Izrael w towarzystwie dragomana i urzędników banku wyjechał na miejsce wskazane przez rozbójników, aby złożyć okup i uwolnić uwięzionych.

Berlin 3 czerwca. *Norddeutsche Allg Zeitung* dowiaduje się, że Wys. Porta przesłała rządowi niemieckiemu depeszę, w której zaznacza ubolewanie z powodu wypadku kolejowego Rząd turecki przyrzekł surowo ukarać winnych. Dla pochwycenia rozbójników wyruszyły już wojska z Konstantynopola

Doniesienia urzędowe.

Wiedeń 2 czerwca. Cesarz nadał rewidentowi rachunkowemu, p. Piotrowskiemu, we Lwowie, z powodu przejścia jego w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy rachunkowego

Influenza.

Londyn 2 czerwca. W Balmoral, gdzie obecnie bawi królowa, wybuchła wśród służby dworskiej influenza.

Wiedeń 2 czerwca. Cesarz odebrał dziś w południe na dworcu zachodnim, ofiarowany monarsze przez zarządy wszystkich kolei austrjackich, nowy pociąg dworski.

Wiedeń 2 czerwca. Najwyższa Rada sanitarna orzekła, że celem radykalnego i energicznego zwalczania we wszystkich krajach koronnych zarazy pinenej, należy zabijać wszystkie, dotknięte tą chorobą zwierzęta, wynagradzając właścicieli ze skarbu państwa.

Moskwa 2 czerwca. Car wyjechał do Petersburga. Carowa, w. księżna Ksenia, oraz w. ks. Mikołaj Mikołajewicz udali się do Liwadji.

Rzym 2 czerwca. Crispi wypiera się oficjalnie autorstwa znanego artykułu angielskiego dziennika *Contemporary Review* w sprawie stosunku Włoch do Francji.

Londyn 2 czerwca. Izba niższa przyjęła jednomyślnie bil w sprawie połowu fok na morzu Behringa. Smith oświadczył, że ustawa ma umożliwić załatwienia sporu na drodze polubownej.

Londyn 2 czerwca. Z Saint-Jean (w Nowej Fundladji) donoszą, że rząd unji pół nocno-amerykańskiej wysłał do przystani św. Jerzego pancernik, celem zbadania szkodliwej dla rybaków amerykańskich interwencji władz francuskich.

Belgrad 2 czerwca. Rząd utrzymuje, że powodem odroczenia ćwiczeń rezerwy był wzgląd na potrzeby rolnictwa, a opozycja twierdzi, że stało się to z powodu niepewnej sytuacji wewnętrznej.

Zarówno liberalni jak radykalni rozpoczęli ożywione agitacje, jedni za rządem, a drudzy na jego niekorzyść. Że sytuacja jest poważna, dowodzą ciągle odbywające się konferencje ministrów.

Ostatnia podróż ministra spraw zewnętrznych do Sojlaniaku, miała na celu przeszkodzenie, aby nie odbył się wrogi rządowi wiec radykalnych. Istnieje podobno plan zwołania na początek lipca nadzwyczajnego posiedzenia Skupczyny, rzekomo w sprawie kolei do Timoku.

Rada państwa.

Wiedeń 3 czerwca. Izba panów uchwaliła wczoraj bez dyskusji przedłożony jej projekt o zabezpieczeniu osób wojskowych, kilka uzupełnień do ustawy wojskowej, ustawę o kasarniach, ustawę o pomnożeniu zdawkowej monety miedzianej. Prócz tego, uskuteczniono wybory do kilku komisyj.

Wiedeń 3 czerwca. Komisja, której polecono zbadanie wniosku dep. Pernerstorffera, o zniesienie ustaw wyjątkowych dla Wiednia i okolic, przyjęła ten wniosek po dłuższej dyskusji wszystkiemi, przeciw dwom, głosami, i wybrała referentem dep. Sommaruga.

Fundusz obroczny.

Berlin 3 czerwca. W Izbie deputowanych przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy o funduszu obrocznym. Przeciw wnioskowi głosowali liberalni i wolno konserwatywni.

Kwestja żydowska w Rosji.

Petersburg 3 czerwca. *Nowoje Wremja* donosi, że wiadomości o nowem prześladowaniu i wypędzaniu żydów są nieprawdziwe.

Nowy system broni.

Petersburg 3 czerwca. Car przyjął ofiarowany mu wzór karabinu nowego kalibru, oraz wzór nabojów.

Zaręczyny młodziutkiego władcy Serbji.

Belgrad 3 czerwca Niektóre dzienniki miejscowe donoszą, że w krótkim czasie odbędą się zaręczyny króla Aleksandra z Ksenią, najmłodszą córką księcia Czarnogóry. Car ma być świadkiem uroczystości. Książe Czarnogóry ma w ciągu lata przybyć do Belgradu.

Bezrobocie.

Mannheim 3 czerwca. Robotnicy rolni w Mannheim i Ludwigshafen strejkują.

Nowa sieć kolejowa.

Konstantynopol 3 czerwca. Baron Masar, pełnomocnik słynnej firmy belgijskiej Coekarill, otrzymał koncesję na budowę kolei z Samsun nad M. Czarnem aż do Liwas z prawem rozszerzenia się do Cesarei i zatoki Aleksandryjskiej. Kolej ta połączy Morze Czarne z Śródziemnem. Długość jej wynosić będzie 1800 kilometrów. Rząd gwarantuje około 14.000 fr. za kilometr.

Zagrzeb 3 czerwca. Sejm uchwalił bez dyskusji projekt ustawy o obniżeniu ciężarów gruntowych.

Trjest 3 czerwca. Angielski okręt „Colossus“ przypłynął tutaj z *Brindisi*.

Paryż 3 czerwca. Izba uchwaliła ustawę o wyścigach według redakcji Senatu.

Paryż 3 czerwca Rząd przedłoży Izbie w ciągu przyszłego tygodnia projekt ustawy robotniczej następującej osnowy: „Robotnicy po trzydziestu latach pracy mają zapewnioną pensję w wysokości od 300—600 fr., którą wypłacać będą chlebodawcy. Robotnicy państwowi i obcy są wykluczeni od kasy pensyjnej“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Izba wiedeńska wniosła petycję do min. handlu, prosząc o jednolite racjonalne przeprowadzenie regulacji rzek. Izba opawska przyłączyła się do tego, proponując atoli centralizację głównego zarządu.

* W czasie od 5 do 15 czerwca b. r. odbędzie się staraniem wiedeńskiego Towarzystwa rolniczego wielka wystawa koni w Praterze, obok rotundy. Bliższych szczegółów w tej sprawie udziela sekcja VI dla chowu koni wiedeńskiego Towarzystwa rolniczego w Wiedniu I, Herrengasse 13.

Kraków 2 czerwca.

Pszenica 10.75—11.25, Żyto 7.60—8.25, Jęczmień 6.25 - 7.—, Owies 7.25—7.50, Groch [illegible]—13.—, Tatarka 7 50—9 —, Proso 6.——7.50, Fasola 10.— 13.—, Jarły 12.——15—, Siano .— —2.80, Słoma —.— —2 40 Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 3 —, Ziemniaki za hektolitr 1.80—2.20, Jaja za kopę 1.15 —1.25, Masło za garniec, 3. — 3.50, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.—— 77.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.—— 73.—.

Ceny zboża

z dnia 1 czerwca 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	9·75 10·0	9·50 10·30	9·—10·1
Żyto	7·30—8·—	6·75—7·6	7·20—7 6
Jęczmień	6·25—7 —	6·——6 75	·75—6·50
Owies	7·50 — 7·70	7· ——7·25	6·40—6 75
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6· 10 5
Wyka	—·——·—	—·— —·—	—·——·—
Rzepak	13· 0 14·—	13·25 13·75	13·30 14·—
Lnianka	—·——·—	—·— —·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41 —47·—
Konicz biała	—·— —·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 18·— do 19·50 zł.

Zniżka na całej linii. Ceny tylko nominalne. Kupcy zachowują rezerwę w zawieraniu transakcyj.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Leçons de français par une jeune parisienne diplomée. Adresse: L. Cessot 4 Gołębia. Kraków. 309(1-6)

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Posady i prace.

Panienka uzdolniona do szycia i krawieczczyzny znajdzie trwałe i korzystne zajęcie zaraz w domu prywatnym. Adres: ul. Sławkowska l. 14, II. piętro, od frontu. 306(6-6)

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach. 305(6-6)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślua, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(11-?)

Doniesienia rozmaite

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(13-?)

Ktoby miał do sprzedania mało używaną kasę ogniotrwałą Wertheima, Wiesego, Polzera lub innej dobrej fabryki, zechce się zgłosić do domu komisowo-agencyjnego Z. Meciszewskiego w Krakowie ul. Florjańska l. 32. 28?(24-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Lokale.

Pokoju z meblami i obsługą, na dole lub na 1 piętrze, za cenę umiarkowaną, poszukuje zaraz mężczyzna. Z wiktem byłoby pożądane. Wiadomość: ul. Reformacka, l. 7, u stróżki. 310(1-2)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
6·50 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	do Oświęcima, Wiednia.
9·— rano	(pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	do Żywca Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	do Żywca Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
2·05 popoł.	(pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
3.01 „	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	do Oświęcima, Wiednia.
6·55 wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
6·02 „	(pociąg mieszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
10·19 rano	(pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·37 „	(pociąg mieszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·08 „	(pociąg mieszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
3.47 wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9.06 „	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcima
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	z Oświęcima

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mieszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mieszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.
1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	139 50	140 50
Marki niemieckie	57 50	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 20	92 70
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 80	105 40
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „	98 50	99 25
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 5
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „ „ 52 let.	99 80	100 30
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ „ nieprem.	100 80	101 20
4½% „ „ „ „ „	98 40	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	215 —	218 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	237 —	240 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	310 —	313 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 25
„ węgierskiego „	11 60	12 40
„ włoskiego „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 70	7 30

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.